

NASZA SŁUŻBA

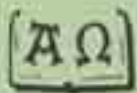
DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 4 (288) 16-28 lutego 2005 r.



Mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

***Troska o osoby starsze, zwłaszcza wtedy,
gdy przeżywają chwile trudne, winna leżeć na sercu wiernym...***

Jan Paweł II, z Orędzia na Wielki Post 2005 roku



liturgia Kościoła

14 lutego – Święto Cyryla i Metodego [Łk 10, 1-9] „**Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki**” (Łk 10, 3).

W dzisiejszym słowie Jezus ukazuje nam ogrom pracy, do której nas powołuje poprzez sakrament chrztu, ale też ostrzega przed wilkami. Chce, byśmy byli Jego świadkami, mówić do nas – wyjdźcie i idźcie. Idźcie już dzisiaj głosić światu moją miłość. Posyła nas jak owce między wilki. Wykorzystajmy to i nakarmmy świat Jego miłością, albowiem nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Boga.

20 lutego – II Niedziela Wielkiego Postu [Mt 17, 1-9] „...**to jest mój syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!**” (Mt 17, 5).

W tej Ewangelii Mateusz ukazuje spotkanie dwóch światów: niebieskiego i ziemskiego. Gdy Jezus ukazuje się, uprzedzając fakty, jako Chrystus Zmartwychwstały, objawia przy tym całą prawdę o sobie. Nie oznacza to jednak, że uczniom dane będzie już teraz doświadczyć pokoju niebieskiego. Rzeczywistość, w której przyszło im żyć, jest pełna walki, biedy, udręk i ucisku. Bóg Ojciec przykazuje nam ludziom to, abyśmy bezgranicznie byli wpatrzeni w osobę Jezusa, dawcy życia wiecznego i byli otwarci na Jego pomoc. Zadajmy sobie dzisiaj to pytanie, czy miały miejsce w moim życiu chwile (jak na górze Tabor), kiedy było mi dane namacalnie doświadczyć Bożej pomocy i otuchy? Czy wspomnianie tych chwil jest dla mnie jakimś wsparciem?

22 lutego – Święto Katedry św. Piotra Apostoła [Mt 16, 13-19] „...**A wy za kogo mnie uważacie...**” (Mt 16, 17-19).

Jezus przekazuje Szymonowi Piotrowi polecenie, by był dla założonej przez Niego społeczności czynnikiem zapewniającym jej jedność, ład, trwałość, a przez to by był dla niej mocnym fundamentem. Nadto poleca, by tak interpretował i postugiwał się Prawem Bożym, ażeby ludzie odnajdywali królestwo niebieskie. Na tych zasadach Jezus buduje swój Kościół, tzn. wspólnotę tych wszystkich, którzy są mu braćmi i siostrami. Jezus zapewnia wreszcie, że szatan nigdy nie zwycięży Kościoła Chrystusowego. Tak więc funkcja Piotra i Kościoła ukazują drogę, jaką należy kroczyć, by dotrzeć do królestwa Bożego. Zastanówmy się w czym doświadczamy, że Kościół wskazuje drogę do Boga?

27 lutego – III Niedziela Wielkiego Postu [Łk 15, 1-3; 11-32]

„...**był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się**” (Łk 15, 32b).

Bóg daje każdemu z nas możliwość wyboru. Każdemu, kto zablądził, a chce się nawrócić, umożliwia w swej bezwarunkowej miłości powrót do domu – do wspólnoty. Orędzie dotyczące ocalającej mocy miłości Boga wobec grzeszników stanowi najistotniejszy punkt Łukaszeckiego nauczania o królestwie Bożym. Podkreślała w nim, że Bóg działa w ten sposób przez osobę Jezusa, który zwracając się do grzeszników objawia im pełną miłosierdzia miłość Ojca. Wyrazem tego miłosierdzia i miłości Boga do wszystkich ludzi jest Jego radość z nawrócenia każdego człowieka, który tak mocno podkreślał Jezus.



Z NAUCZANIA Ojca Świętego

O czym mówi krzyż

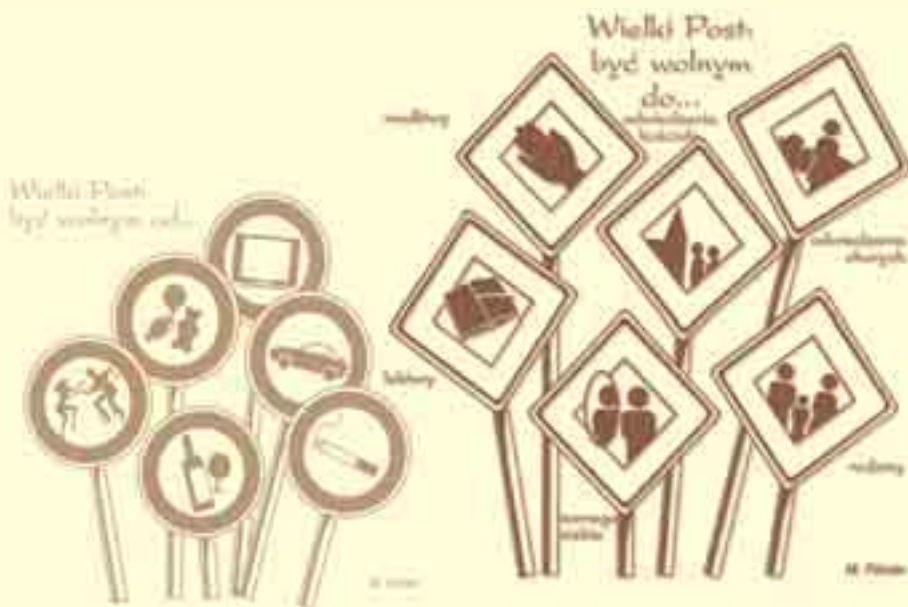
Krzyż Chrystusa na Kalwarii wyrasta na drodze tego *admirabile commercium*, tego przedziwnego *udzielania się Boga człowiekowi*, w którym równocześnie zawiera się skierowane do tegoż człowieka *wezwanie*, aby – oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat – uczestniczył w Bożym życiu, aby stawał się jako Jego syn przybrany uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i która jest z Boga. I właśnie na tej drodze odwiecznego wybrania człowieka do godności syna Bożego wyrasta w dziejach krzyż Chrystusa, Jednorodzonego Syna, który jako „Bóg z Boga i światłość ze światłości” przyszedł dać ostateczne świadectwo przedziwnego *Przymierza Boga z ludzkością, Boga z człowiekiem*, z każdym człowiekiem. Jest to Przymierze tak stare jak człowiek, sięgające samej tajemnicy stworzenia – przymierze zawierane potem wielokrotnie z jednym wybranym ludem – jest to równocześnie tu, na Kalwarii, Przymierze Nowe i ostateczne, nie ograniczone do jednego ludu, do Izraela, otwarte na wszystkich i na każdego.

O czym więc mówi do nas ów krzyż Chrystusa, ostatnie poniekąd słowo Jego mesjańskiego orędzia i posłannictwa? A przecież nie ostatnie będzie wypowiedziane owęj nocy i poranka, kiedy przybyli do grobu ukrzyżowanego Chrystusa i – naprzód niewiasty, potem Apo-

stołowie – zobaczą ten grób pustym i usłyszą po raz pierwszy słowo „zmartwychwstał”, oznajmią je innym i będą świadkami Zmartwychwstałego. Jednak również i w tym uwielbieniu Syna Bożego pozostaje nadal krzyż Chrystusa i poprzez całe mesjańskie świadectwo Człowieka-Syna, który na nim poniósł śmierć, *mówi i nie przestaje mówić o Bogu-Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka*. O Bogu, który tak umiłował świat – a więc człowieka w świecie – „że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Uwierzyć w Syna ukrzyżowanego, to znaczy „zobaczyć Ojca” (por. J 14, 9), to znaczy uwierzyć, że w świecie jest obecna miłość i że ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość to znaczy uwierzyć w *miłosierdzie*. Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatrącić w piekło” (Mt 10, 28).

Jan Paweł II

Z Encykliki „*Dives in Misericordia*”



Oktawka: Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2005 r.

Bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi

(Pwt 30, 20)

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Wielki Post każdego roku jawi się nam jako czas sprzyjający wzmożeniu modlitwy i pokuty, otwierając serce na pokorne przyjęcie woli Bożej. W tym okresie wskazywana jest nam duchowa droga, będąca przygotowaniem do ponownego przeżywania wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przede wszystkim poprzez pilniejsze słuchanie słowa Bożego oraz bardziej wielkoduszne praktykowanie umartwienia, dzięki czemu możemy hojniej przyjść z pomocą bliźniemu w potrzebie. W tym roku pragnę wam zaproponować do rozważenia, drodzy bracia i siostry, bardzo aktualny temat, który trafnie ilustrują następujące wersety z Księgi Powtórzonego Prawa: «Bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi» (30, 20). Te słowa Mojżesz kieruje do ludu, aby go zachęcić do zacieśnienia przymierza z Jahwe w krainie Moab, «abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego» (30, 19-20). Wierność temu Bożemu przymierzu jest dla Izraela gwarancją przyszłości, że będzie mógł zamieszkiwać «na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twym: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi» (30, 20). Zgodnie z wizją biblijną, dożycie wieku dojrzałego jest znakiem błogosławieństwa i przychylności Najwyższego. Długowieczność jawi się zatem jako specjalny dar Boży.

Chciałbym zachęcić do refleksji nad tym tematem w czasie Wielkiego Postu, w celu pogłębienia świadomości roli, jaką mają odgrywać w społeczeństwie i w Kościele osoby w podeszłym wieku, a tym samym, by usposabiać ducha do serdecznego przyjęcia, jakie zawsze należy im okazywać. W dzisiejszym społeczeństwie – m.in. dzięki zasługom nauki i medycyny – mamy do czynienia z wydłużaniem się życia ludzkiego i w konsekwencji ze wzrostem liczby osób starszych. Stwarza to konieczność zwrócenia szczególniejszej uwagi na świat tzw. «trzeciego» wieku, aby pomóc jego członkom przeżywać w sposób pełny swe możliwości, służąc całej wspólnotie. Troska o osoby starsze, zwłaszcza wtedy, gdy przeżywają chwile trudne, winna leżeć na sercu wiernym szczególnie we wspólnotach kościelnych społeczeństwach zachodnich, gdzie problem ten jest nadzwyczaj aktualny.

2. Życie człowieka jest cennym darem, który należy kochać i którego trzeba bronić w każdej fazie. Przykazanie: «Nie zabijaj!», domaga się poszanowania go i promowania zawsze, od początku po naturalny kres. To przykazanie obowiązuje także w obliczu choroby i wówczas, kiedy spadek sił ogranicza zdolność człowieka do autonomii. Jeżeli proces starzenia się z jego nieuchronnymi uwarunkowaniami zostaje przyjęty z pogodą ducha w świetle wiary, może stać się cenną okazją do lepszego zrozumienia tajemnicy krzyża, która nadaje pełny sens życiu ludzkiemu.

W tej perspektywie osoba w podeszłym

wieku potrzebuje zrozumienia i pomocy. Pragnę w tym miejscu wyrazić uznanie wszystkim, którzy dokładają starań, by odpowiedzieć na te potrzeby, i zachęcam również innych ludzi dobrej woli, aby korzystając ze sposobności, jaką stwarza okres Wielkiego Postu, zechcieli wnieść także swój osobisty wkład. Pozwoli to bardzo wielu osobom starszym uniknąć poczucia, że są ciężarem dla wspólnoty, a niekiedy nawet dla własnych rodzin, w sytuacji samotności, która wystawia ich na pokusę zamknięcia się i zniechęcenia.

Trzeba dbać o rozwijanie w opinii publicznej świadomości, że ludzie starsi zawsze stanowią wartość, którą należy docenić. Konieczne jest w związku z tym zwiększenie pomocy ekonomicznej oraz inicjatyw ustawodawczych, dzięki którym nie będą oni wyłączeni z życia społecznego. Gwoli prawdy, w ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo stało się bardziej wrażliwe na ich potrzeby, a medycyna rozwinęła metody leczenia paliatywnego, które dzięki integralnemu podejściu do chorego okazują się szczególnie korzystne w przypadku osób obłożnie chorujących przez długi czas.

3. Większa ilość czasu wolnego, jakim ludzie starsi dysponują w tej fazie życia, daje im możliwość podjęcia refleksji, nad zasadniczymi pytaniami, które wcześniej zostały być może zaniedbane z powodu naglących spraw bądź takich, które przez nich uważane były za pierwszorzędne. Świadomość, że bliski jest ostateczny kres, skłania człowieka starszego do skoncentrowania się na tym, co istotne, i nadania znaczenia temu, czego nie niszczy upływ lat.

Właśnie ze względu na tę sytuację osoba starsza może wypełniać swą rolę w społeczeństwie. Jeżeli prawdą jest, że człowiek żyje z dorobku tych, którzy go poprzedzili, a jego przyszłość w decydującej mierze zależy od tego, w jaki sposób zostały mu przekazane wartości kultury narodu, do którego należy, to mądrością i doświadczeniem osób starszych mogą oświecać jego kroki na drodze postępu ku coraz pełniejszej formie cywilizacji.

Jakże ważne jest, by odkryć na nowo to wzajemne wzbogacanie się różnych pokoleń! Wielki Post poprzez swoje mocne wezwanie do nawrócenia i solidarności prowadzi nas w tym roku do skupienia uwagi na tych ważnych zagadnieniach, które dotyczą wszystkich. Co stałoby się, gdyby Lud Boży uległ swoistej rozpowszechnionej obecnie mentalności, która uznaje za niemal bezużytecznych tych naszych braci



Fot. Mf. chor. sztab. Jarosław Berkieta

i siostry, których możliwości zostają ograniczone przez przypadłości wieku czy przez choroby? Jakże inna natomiast będzie wspólnota, od rodziny poczynając, która będzie starała się być zawsze na nich otwarta i gotowa ich przyjąć!

4. Drodzy bracia i siostry, w czasie Wielkiego Postu, wspomagani przez słowo Boże, zastanawiamy się nad tym, jak ważne jest, by każda wspólnota z życzliwym zrozumieniem towarzyszyła tym, którzy się starzeją. Trzeba ponadto przyzwyczaić się do myślenia o tajemnicy śmierci z ufnością, aby ostateczne spotkanie z Bogiem odbyło się w klimacie wewnętrznej pokój, przy świadomości, że przyjmuje nas Ten, «który nas utkał w łonie matki» (por. Ps 139 [138], 13b) i który zechciał uczynić nas «na swój obraz i podobieństwo» (por. Rdz 1, 26). Niech Maryja, nasza Przewodniczka na wielkopostnej drodze, prowadzi wszystkich wierzących, zwłaszcza osoby starsze, do coraz głębszego poznania Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, i który jest ostateczną racją naszego życia. Niech Ona, wierna Służebnica swego Boskiego Syna, wraz ze świętymi Anną i Joachimem oręduje za każdym z nas «teraz i w godzinie naszej śmierci».

Wszystkim udzielam mego błogosławieństwa!

Jan Paweł II, papież
Watykan, 8 września 2004 r.



Rok Eucharystii

Kandyda

– apostołka Eucharystii

Matka Kandyda, karmelitanka żyjąca na przełomie XIX i XX wieku. Jezus Eucharystyczny był jej miłością i nieustanną tęsknotą, czego świadectwo dawała w swoich pismach.

Tajemna więź z Jezusem

Tylko Jezus zna katusze mojego serca wewnętrzne męczeństwo, nieskończoną pustkę, której doświadczam, gdy jestem Go pozbawiona. Nic absolutniejszego nad tę odrobinę Chleba: **Jezus jest Chlebem Żywym, który zstąpił z nieba, jest naszym Bogiem. Właśnie dlatego, że On jest wszystkim, nic Go nie zastąpi. Przychodzimy do Niego, do Niego wracamy, bo jesteśmy częścią Boga: On jest Stworzycielem, Odkupicielem, miłością! On Oblubieńcem szalonym z miłości, On jeden radością, szczęściem... On, Jezus!**

A przecież ileż ludzi Go nie poznało, ile żyje bez Niego przez całe lata! Ufam, że Jezus zechce moje cierpienie zjednoczyć ze swoimi zasługami na przebłaganie za grzechy moje i całego świata. Wiele świętych Komunii duchowych wzbudziłam budząc się nocą! Błagałam Go: *O Ty, który jesteś nieskończony, przyjdź do mnie i uspokój moją duszę. Jednej nocy czułam, że przyszedł, aby dać mi przez chwilę niebiański chleb. Myślałam, że może to było preludium tego, co szybko da mi w raju i czułam wielkie pragnienie, niemal nie do wytrzymania komunikowania następnego dnia. Jezus przecież mógłby wypełnić każde pragnienie! Lecz działa On z mądrością Swej wszechmocnej miłości (...).*

Męczeństwo wynagrodzeniem

Pewnego dnia pytałam siebie, czemu może służyć ta straszna ofiara pozbawiająca mnie Eucharystii i te wszystkie przeszkody na drodze do tak wielkiego dobra? Na to odpowiedział mi sam Jezus: *Nie pamiętasz, że chciałaś składać ofiary wynagradzające za niewdzięczność i obrazę, jaka mnie spotyka w Najświętszym Sakramencie?* Pytałam tylko siebie i nie myślałam, że otrzymam odpowiedź, dlatego byłam zdumiona, że sam Jezus zechciał przypomnieć mi o mojej z Nim umowie, uczynionej wiele lat temu. Jest prawdą, że kiedy miałam 18 lat i czytałam o życiu św. Małgorzaty Marii Alacoque, wruszyłam się ubolewaniem Jezusa na niezrozumienie Jego obecności w Najświętszym Sakramencie i na niewdzięczność ludzi za Jego miłość.

Wówczas rzeczywiście, kilkakrotnie ofiarowywałam Mu się na wszelkie cierpienie, aby naprawić i wynagrodzić Mu Jego ból samotnienia. Prosiłam, abym mogła na ziemi odbyć mój czyszciec. Mówiłam:

Pozbawiona Twego Ciała, niechaj bezpośrednio dojdę do Ciebie; chcę wynagradzać za moje grzechy, niech więc one nie będą już przeszkodą, i nie opóźnią mojego spotkania z Tobą. Jezus, w swoim nieskończonym Miłosierdziu przyjął wówczas to zobowiązanie i teraz pozwala, aby się wypełniało. Zmieniło to moją postawę. Zamiast narzekać, zaczęłam Go prosić, aby przyjął moją ofiarę wynagrodzenia i czyszciec, jakim jest dla mnie pozbawienie Eucharystii za te dusze święte, które znajdują się w prawdziwym czyszczeniu, pragnąc posiadać Boga Żywego. Czyż bowiem jest większe cierpienie, niż być Go pozbawionym? Sprawia im ono ból najbardziej dotkliwy na czyszczeniowym wygnaniu.

Zgadzam się ze św. Małgorzatą Marią, że ból spowodowany pozbawieniem Komunii przypomina cierpienie dusz czyszczeniowych. Bo to prawdziwy czyszciec pragnąć do bólu Jezusa i nie otrzymać Go. Ofiara ze świętej Komunii jest dla Boskiego Miłosierdzia miłą ofiarą wynagradzającą i skuteczną pokutą za grzechy.

oprac. Immaculata Adamska OCD
„Miłujcie się!” nr 1/2005

Krata... czy Krzyż?

Po kolejnych ucieczkach – z niewoli w Gąbinie i z aresztu w Kutnie, znalazłem się w Warszawie, w Związku Walki Zbrojnej – w Armii Krajowej. W Biurze Informacji Prasowej przy Delegaturze Rządu. Redakcja Biuletynu Informacyjnego, nasłuch Radiowy i... los wielu, bardzo wielu innych: areszt, Aleja Szucha, Gestapo.

Wszystko co było, co wspominam – nie byłoby prawdziwe, ani możliwe, gdyby nie **ON**. **Wtedy – gdy najgorzej było – ON przyszedł do mnie.**

Nie w jakichś wizjach czy objawieniach – nie. W znakach swojej obecności jakie... wiarą i nadzieją, odczytać mi pozwolił.

Wielu i różnymi znakami Bóg przemawiał. **Zawsze, gdy najgorzej było.**

Pierwszy raz, w Noc po aresztowaniu, w celi, na Alei Szucha.

Byłem świadom. Zupełnie na zimno. Czeka mnie śmierć (aparatura radiowa nadawczo-odbiorcza, redakcja prasy podziemnej). Byłem też świadom, że czekają mnie tortury. Tego byłem pewien.

Ale nie byłem pewien czy przetrzymam.

A niestety – **za wiele wiedziałem. Za wiele...**

„Der weiss alles” – słyszałem ze mówili o mnie, gdy oglądali to, co znaleźli. Wiedziałem. Czeka mnie śmierć. Byłem tego świadom. Ale najpierw będą się starali wszystko ze mnie wydostać. Znałem ich metody i sposoby...

Wiedziałem: czeka mnie śmierć. Tego byłem pewien.

Czy prędzej, czy nieco później – nie ma wielkiego znaczenia.

Ważne, by niczego ze mnie nie wydobyli.

Wobec tego... lepiej będzie: prędzej umrzeć.

Samobójstwo. (Licząc na zrozumienie.) Przecież jestem księdzem...

Gdy nie wytrzymam... wielu innych pójdzie na śmierć.

Więc lepiej by jeden... Że nieco wcześniej – nie ma znaczenia.

Przecież i tak ... śmierć mnie czeka...

Bóg najlepiej wie i patrzy w serce. Zrozumiem – miłosiernie osądzi.

Aresztowany, wyrwałem się z rąk gestapowca, próbowałem ucieczki.

Nie udała się. Obity, zakrawiony, znalazłem się w celi na Alei Szucha.

Oczy zlepione skrzepłą krwią.

Siedziałem na małej ławeczce na murze, pod zakratowanym oknem.

Jeszcze miałem pasek od spodni, a krata nad głową.

Wskrabiałem się na ławeczkę, twarzą obrócony do muru. Namacałem kratę, zaczepliłem pasek.

Zawsze po omacku, bo oczy zalepione skrzepłą krwią.

Próbuję się odwrócić plecami do ściany, by pętlę założyć, na szyję.

Na ślepo się odwracając – źle postawiłem nogę. Zwaliłem się na podłogę. Głową uderzyłem w posadzkę. Pętki strupy krwi na powiekach... Otworzyłem oczy.

Przede mną... na podłodze jasna kwadratowa plama.

Na jej pompiennym tle... krzyż. Skąd on się wziął?

Doznałem takiego wstrząsu, że...

Do dzisiaj nie potrafię go wypowiedzieć. A to już tyle lat.

Dopiero po chwili uświadomiłem sobie: Na podłodze – światłem księżycy narysowany cień kraty. Cień kraty, na której chciałem się powiesić.

Krata... krzyżem się stała.

Fot. Krzysztof Potocki



Cień kraty... Krzyż. Znak – nieomylnie czytelny. **To ON przyszedł do mnie. Powiedział: Jestem z tobą!**

Jak senna mara rozwiały się obawy. A przecież nie były bez podstaw. Łękał się o mnie również przajaciele moi na wolności. Obawiali się tortur jakie mnie czekały i...

Potem – po wojnie – Tadeusz Sobolewski pisał: (Narodowiec 21.1.1975) „Bito go – o ile pamiętam – przez dwa miesiące. Wieści, jakie uzyskaliśmy przez nasze placówki łączności z więźniami były potworne. Był zmasakrowany. Istniała obawa, że nie wytrzyma. Chciano nawet skrócić jego mękę, przez podostanie mu trucizny. Ale władze podziemne zadecydowały, iż nie należy tego czynić: tak bardzo ufano, że wytrzyma, że nikogo nie wyda. A przecież byłiby na pewno przestali bić – choć na czas jakiś, gdyby tylko, w malignie, wybkął parę adresów”...

Kto sprawił, że nabrali tej pewności? Przecież mogli przestać jakieś „tabletki na wzmocnienie”. W najlepszej wierze byłbym je wziął i... „zasnął”.

Kto sprawił, że nie przystali, że nabrali pewności, że nie zdradzi? **Kto?**

Przecież powinni byli przystać, by tortur oszczędzić i załamania. Wiedzieli, że czekały mnie tortury i śmierć. **Skąd mogli wiedzieć, że się nie załamie, że nie zdradzi niczego? Kto sprawił, że nie przystali?**

(L. Wanat: „Kartki z Pawiaka”. Wyd. Novum Ars Christiana Warszawa 1978 – str. 62-63)

„Ks. Witold Kiedrowski: Był często przesłuchiwany przez gestapo na Alei Szucha, skąd powracał mocno skatowany. Trzymał się jednak dzielnie, do niczego się nie przyznał i nikogo nie wydał.” (...)

Kto sprawił, że nie zdradził, że tortury nie złażały (nie umiem tego inaczej zrozumieć, jak tylko, że to **ON**). Bywało, że w pewnych momentach największych tortur, dochodziło do takiego jakiegoś przesylenia bólu i szoku nerwowego, że zamierało wszelkie czucie.

Jakieś niewytłumaczalne znieczulenie. Już nie czułem bólu. To już nie ja byłem torturowany.

Czułem, że biją, słyszałem uderzenia, ale bólu już nie czułem. Już niczego nie czułem. Dzisiaj – nie miałbym pretensji do nikogo, kto pod torturą by zdradził najbliższych i największe świętości, kto by się przyznał do wszystkich niepopelnionych zbrodni. **Nie załamać się... To łatwo powiedzieć...**

Tutaj – ujawniła się JEGO moc.

W mojej słabości... ON był ze mną i przy mnie.

ON zawsze był przy mnie.

I znów przyszedł, w godzinie słabości i buntu. Po wyroku śmierci czekałem na egzekucję, w pojedynczej celi, na izolatce, na pół porcji jedzenia.

Chwile zapaści – jakby agonii głodowej.

Niesamowity głód skręcał trzewia, ani chwili nie dawał spokoju.

Ogarnął mnie jakiś piekielny bunt. Dlaczego? Jestem młody. Dopiero życie się zaczyna. Tyle jeszcze przede mną. Tak wspaniała jeszcze – wydawało się – przyszłość.

Walczę o świętą i Bożą sprawę – a ...widmo śmierci przede mną.

Jedyną pewnością – śmierć.

Więc gdzie jesteś TY... Wszchemogący... Wszchobecny...

W tym czasie i w tym stanie, któregoś dnia, przypadkiem(?) – w ustępie, znalazłem się przy Lewandowskim. (W jego mieszkaniu, razem z nim aresztowany i jak on skazany na śmierć). Stojąc obok siebie udawaliśmy, że długo od-dajemy moc. Urywane słowa.

Wiesz, że czeka nas śmierć. Wiesz, że jestem księdzem. Czy chcesz spowiedzi i rozgrzeszenia? Skłóń głowę...

Masz grzechy? Tak. Czy załujesz i chcesz rozgrzeszenia, przebaczenia i miłosierdzia Bożego? Pochylił głowę.

„Ego te absolvo a peccatis tuis in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti”.

Gdy wychodziliśmy z ustępu – spokojnie wychodził. Lekkim uśmiechem na wargach, bez-słownie podziękował.

ON, Wszchobecny! W ustępie – krótko przed śmiercią – dał mu spotkać kapłana. Czy wierysz?

Krótko potem wywieziono go na Palmiry.

Ja nadal czekałem na moją kolejkę. Na badania i tortury – już nie wzywali.

Już tylko czekanie na egzekucję... i potworny głód.

Bunt w duszy, znów wracał. Coraz większy.

W celi nie mieliśmy nic do robienia. Utrzymać czystość. Kurze wycierać z okiennej kraty. Koszmarem stało się to wycieranie kurzy z kraty okiennej. To ona odgradzała od wolności i życia. Więc na niej skupiała się złość, i gniew i bunt. (ON również – jakby kratą odgródzony – schodził na dalsze miejsce).

Wszystko robić, byle kurzu nie wycierać z kraty. Znienawidzona krata. Na kracie się mścił. Głupie to. Ale – czy bunt duszy rozumem się mierzy?

Jedyny moment, gdy z nieco innym uczuciem podchodziło się do kraty, to te kilka minut – gdy promień słońca padał na kratę i zaglądał do celi.

Któregoś dnia, w okresie największego zbuntowania, właśnie w takim momencie – o nieco odmiennej porze – klucz zagrzytał w zamku drzwi.

Jak regulamin nakazywał, stanąłem przy drzwiach – by SS-manowi zameldować, że więzień taki a taki, jest...

Drzwi się otwały, ale SS-mana nie zobaczyłem. Okazało się, że był, ale nie ten sam co zwykle. Jakiś inny go zastępował. Stał w głębi korytarza. Automatycznie składałem meldunek, chociaż SS-mana zaledwie widziałem.

Między nim a mną, na posadzce korytarza, jasna kwadratowa plama namalowana słońcem, które – w tym momencie – przez okienko celi i otwarte drzwi, aż na korytarz wychodziło.

Na tej jasnej, światłem naznaczonej plamie: taki sam i jak wtedy, na Alei Szucha, cień kraty okiennej. Krzyż – cieniem nary-

sowany na promiennym tle. Krata krzyżem się stała.

Cień kraty. Krzyż – cieniem kraty narysowany na kwadratowej jasnej plamie, na słonecznym tle, na podłodze korytarza.

Jak wtedy, na Alei Szucha, ale zdecydowanie i wymownie inaczej.

Wtedy, promienny krzyż był na podłodze w celi. Obecnie, na podłodze korytarza, **poza celą. Ten Krzyż wyprowadzał z celi.**

Inaczej być nie mogło. W jednym momencie stało się jasne.

Ten Krzyż wyprowadza mnie z celi. To nie koniec.

Z całego buntu, nawet cień nie został.

Na Palmiry mnie nie wywiozł. **ON... znów przyszedł.**

W godzinie buntu, przypomniał, że jest... że kto się w opiekę...

Nadal trwał głód. Coraz częstsze zapaści głodowe, chwile zupełnego zamroczenia agonii głodowej. A przecież – w duszy, jakiś wewnętrzny spokój. Prawie pewność.

Promienny krzyż wyprowadził mnie z celi na korytarz. Do wolności.

Na Palmiry. Na Wolność! **Byłe za krzyżem iść.**

Od tego dnia, nikt tak starannie – ba, z miłością – nie wycierał kurzy z kraty więziennego okna... I... chyłkiem, **pocałunek kraty, na zakończenie!**

Okienna krata w celi, Krzyżem się stała. Znakiem Jego obecności.

Potem, w obozach, pamięć tego krzyża była źródłem wszystkiego, czego nawet wyrazić nie potrafie.

ON był zawsze przy mnie. Więcej!

Wszędzie dokąd przychodziłem – ON już tam był.

Przedem mną...

Czekał na mnie na skrzyżowaniu i na rozstajach dróg...

Ks. Witold Kiedrowski

Prymicje Biskupie w Olsztynie

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płowski celebrował swoje Biskupie Prymicje 30 stycznia 2005 r. o godz. 11.00 w olsztyńskiej Konkatedrze – Bazylice Mniejszej pw. św. Jakuba. Homilię wygłosił Abp Edmund Piszcz, Metropolita Warmiński, który był Współkonsekratorem bpa Płoskiego.

Biskupa Polowego WP na placu przed Konkatedrą powitał gen. bryg. Jan Szałaj, dowódca Garnizonu w Olsztynie. Po przyjęciu meldunku od dowódcy Kompanii Honorowej Bp Płowski pokłonił się sztandarowi i przywitał się z dowódcami wojskowymi z terenu Warmii i Mazur.

Mszę św. wraz z Biskupem Polowym koncelebrowali Abp Edmund Piszcz, Metropolita Warmiński, Bp pomocniczy Jacek Jezierski, kapłani z Archidiecezji i kapelani wojskowi.

W homilii Abp Piszcz powiedział, że każde błogosławieństwo były i są źródłem chrześcijańskiego życia. Podkreślił, że Jezus powiedział, że ci, którzy wybierają te wartości, które zawarte są w Błogosławieństwach, są szczęśliwi – nie w znaczeniu tego świata, ale w znaczeniu religijnym. Kaznodzieja podkreślił, że błogosławieństwa są wciąż aktualne. Abp Piszcz powiedział, że każde z błogosławieństw jest przeciwstawieniem się temu, co proponuje świat. – Prawdę powie nam tylko

ten, kto nas kocha. Komuś, kto nas nie kocha, nie będzie zależało, jak żyjemy i postępujemy – powiedział Abp Piszcz. Podkreślił, że pokora jest prawdą, pokora jest umiejętnością spojrzenia na siebie w świetle prawdy. Zachęcał, abyśmy prosili Boga, byśmy byli otwarci na miłość i prawdę.



Fot. Ks. mjr. Zbigniew Kępa



Fot. Ks. mjr Zbigniew Kępa

Boga i w dawaniu odpowiedzi na Jego propozycje i decyzje. W zaciszu tej Katedry św. Jakuba uczyłem się być wiernym uczniem Jezusa Chrystusa. Jak dziś nie wspomnieć wielu godzin spędzonych w jej wnętrzu w czasie, gdy byłem alumnem Warmińskiego Seminarium Duchownego, naszego „Hosianum”. W pamięci mojej na zawsze pozostaną uroczyste liturgie Wielkiego Tygodnia sprawowane pod przewodnictwem kolejnych Biskupów warmińskich: Józefa Drzazgi, Józefa Glempa, Jana Obłąka i Arcybiskupa Edmunda Piszczka. Ojciec święty Jan Paweł II, spoglądając na Wadowice, swoje rodzinne miasto powiedział – „Tu wszystko się zaczęło”. W dniu dzisiejszym mnie, we wnętrzu tej warmińskiej świątyni i wobec Was, moich biskupów, wychowawców, wykładowców, uczniów, współpracowników w kapłaństwie, kolegów i koleżanek – trzeba powiedzieć świadectwo, że w moim życiu, tu

łożonych, kompetentnej władzy. Jest prawdą, że dekryty, nominacje czy uczelniane dyplomy czynią z ludzi kogoś ważnego. Ważności nie należy jednak utożsamiać z wielkością. Z nominacji można być kimś ważnym; wielkim natomiast jest się nie z nominacji, ale z faktów życia i pracy. Ważną rolę spełniają biskupi i księża w Kościele; ważną rolę pełnią w życiu społecznym lekarze, żołnierze, nauczyciele, policjanci; wszystkich ważnych nie sposób wymienić – lista jest bardzo długa. Ale przed nami wszystkimi stoi wezwanie, powołanie do wielkości w tym, co jest naszą służbą, pracą, co jest naszym życiem. Powołanie do wielkości zawiera w sobie wezwanie do wdzięczności” – powiedział. Bp Płoski wyznał: „Wszedłem dzisiaj do Katedry warmińskiej, aby tak jak do tej pory bywało, obudzić w sobie tęsknotę za pierwotną gorliwością, która była we mnie, gdy przyjmowałem tu Sakrament Ka-

ptaństwa. Jestem dziś w tej Katedrze, pośród Kościoła warmińskiego, aby głośno wypowiedzieć moją wdzięczność! Bóg zapłać za wszystko!”.

Bp Płoski podziękował bp. Julianowi Wojtkowskiemu, bp. Jackowi Jezierskiemu, ks. prał. Andrzejowi Lesińskiemu – proboszczowi Bazyliki św. Jakuba, ks. prof. Władysławowi Nowakowi – Rektorowi Seminarium „Hosianum”, swoim Wychowawcom Seminarijnym. Słowa wdzięczności bp Płoski skierował także do wykładowców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, gdzie jest adiunktem. Biskup Polowy powiedział, że Wojsko jest bardzo zintegrowane z Olsztynem i Warmią.

We Mszy św. uczestniczyli: kadra i żołnierze, pracownicy wojska z terenu województwa warmińsko-mazurskiego, funkcjonariusze Straży Granicznej z Kętrzyna, Policji, żołnierze ze Związków byłych Żołnierzy Zawodowych z poczem sztandarowym, kombatanci. Po Mszy św. w olsztyńskiej Kurii Arcybiskupiej bp Płoski spotkał się z zaproszonymi gośćmi, dowódcami jednostek wojskowych z terenu Warmii i Mazur, przedstawicielami Związku byłych Żołnierzy Zawodowych. „Jestem z Warmii; z Warmią i Mazurami nadal pozostanę” – powiedział.

Olsztyńska Konkatedra pw. św. Jakuba jest szczególnym miejscem w życiu bpa Płoskiego. Tu w roku 1981 przyjął święcenia diakonatu z rąk ówczesnego Biskupa Warmińskiego Józefa Glempa. Tu także 6 czerwca 1982 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk Biskupa Warmińskiego Jana Obłąka. Rekolacje przed wszystkimi święceniami bp Płoski odprawił w Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, którego kustoszami są Księża Kanonicy Regularni.

Rafał Chromiński

Biskup Polowy w Berlinie Wśród niemieckich braci kapelanów

Kanoniczne przekazanie w używaniu Bazyliki św. Jana w Berlinie niemieckiemu duszpasterstwu wojskowemu odbyło się 1 lutego 2005 r. w Berlinie. W uroczystościach uczestniczyli Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski i ks. mjr Zbigniew Kępa. Mszy św. w bazylice św. Jana przewodniczył niemiecki Biskup Polowy dr Walter Mixa. Mszę św. koncelebrowali Abp Erwin Ender, Nuncjusz Apostolski w Niemczech i Biskup Pomocniczy Archidiecezji Berlińskiej Wolfgang Wieder.

Mottem kazania, które wygłosił bp Mixa były słowa Ewangelii: „(...) moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 31-32) – Ewangelia na Święto Ofiarowania Pańskiego. Niemiecki Biskup Polowy przedstawił w kazaniu postawy ludzi wobec Boga i Kościoła. Wielu ludzi interesuje się jedynie celami doczesnymi, nie są zainteresowani sprawami duchowymi, zagadnieniami religijnymi. Chrystus przychodzi do nas, aby rozświetlić mroki doczesności. – Bóg nie jest odległym, niedostępnym Stwórcą. Jest nam bliski w Jezusie Chrystusie – powiedział. Oprawę muzyczną Liturgii zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna niemieckich Sił Powietrz-

nych 4. Korpusu z Berlina pod dyrekcją mjr dra Christiana Blüggela.

Po Mszy św. w Akademii Katolickiej odbyło się uroczyste spotkanie. Z okolicznościowym programem muzycznym wystąpił Chór Katolickiej Szkoły Liebfrauen pod dyrekcją Irmgard Mann. Bp Mixa przedstawił rolę kościoła – Bazyliki św. Jana w przeszłości. Została ona wzniesiona jako kościół garnizonowy – drugi w historii Niemiec kościół obdarzony godnością Bazyliki Mniejszej. Bp Mixa powiedział, że przy Bazylice mieści się Polska Misja Katolicka, która jest największym duszpasterstwem dla wspólnoty obcokrajowców. Bp Mixa wspominał o bliskości Nuncjatury, która jest mostem pomiędzy sercem chrześcijaństwa – Rzymem – a Niemcami.

Berliński Biskup pomocniczy Wolfgang Wieder podkreślił rolę polskiej wspólnoty katolickiej w dziele integracji i umacniania dobrych stosunków niemiecko-polskich. Podkreślił rolę Bundeswehry w misjach pokojowych; podziękował bp. Mixie za postugę duszpasterską w wojsku. Generalny Inspektor Bundeswehry generał Wolfgang Schneiderhan podziękował bp.

Mixie za zaproszenie. Wyraził wdzięczność Archidiecezji Berlińskiej za udostępnienie wojsku kościoła. Nawiązał także do jubileuszu 50-lecia Bundeswehry, który przypada w tym roku. Uroczystość zakończyła się przyjęciem zorganizowanym przez duszpasterstwo. We Mszy św. i w spotkaniu uczestniczyli attaché wojskowi. Pod koniec XIX w. cesarz Niemiec Wilhelm II postanowił, że za ówczesnymi murami Berlina, w miejscu, gdzie stacjonuje duża część garnizonu, ma powstać odpowiednio duży kościół garnizonowy. Autorem projektu kościoła w stylu reńsko-romantycznym był August Menken. Kamień węgielny uroczystość po-



Fot. Marlene Beyel

święci 18 kwietnia 1894 r. kapelan wojskowy dr Aßmann. Po trzech latach budowy 8 maja 1897 r. kościół poświęcono w obecności cesarza Wilhelma II i jego małżonki Augusty Viktorii. Papież Pius X 3 grudnia 1906 r. wyniósł berliński kościół garnizonowy do godności Bazyliki Mniejszej – „basilica minor”. Było to wyróżnienie, które do dziś otrzymała w Berlinie jedynie Katedra św. Jadwigi (w roku 1923) i Bazylika Różańca św. (w roku 1950). Bazylika św. Jana jest drugą z najstarszych bazylik na terenie Niemiec; jedynie Bazylika Czternastu Świętych jest starsza. Bazylika przetrwała obie wojny światowe w prawie nienaruszonym stanie. Pod koniec II wojny światowej zniszczone zostały jedynie okna, dzwony, a część fasady została ostrzelana. W 1977 r. Bazylikę gruntownie odrestaurowano i przebudowano prezbiterium zgodnie z posoborową odnową.

Przebywając w Berlinie bp Płoski zapoznał się z działalnością niemieckiej Kurii Polowej (Katholisches Militärbischofsamt) i niemieckiego duszpasterstwa wojskowego. Kuria Polowa od pięciu lat znajduje się w pięknym budynku, po generalnym remoncie, w którym kiedyś mieściły się koszary. Budynek nosi nazwę „Dom katolickiego Biskupa Wojskowego”. Obiekt ten znajduje się niedaleko od centrum Berlina, przy ulicy Weidendamm, nad rzeką Szprewą. Oprócz Kurii Polowej w budynku znajduje się kaplica oraz kilka pokoi gościny. Dom katolickiego Biskupa Polowego pełni funkcję centrum szkolenia dla potrzeb duszpasterstwa wojskowego.

Na co dzień pracą Kurii kieruje ks. prał. Walter Wakenhut, Wikariusz Generalny. Biskup Polowy dr Walter Mixa jest zarazem biskupem diecezji Eichstätt. Jest autorem medytacji poświęconych pokojowi. Jego książka pt. „Fiede und Versöhnun im Zeichen des Kreuzes. Meditationen von Bischof Walter Mixa” ukazała się w 2004 roku.

Z niemieckim duszpasterstwem wojskowym można zapoznać się na stronie internetowej www.katholische-militaerseelsorge.de. Jego działalność dokumentuje pismo „Militärseelsorde” posiadające własną stronę internetową www.kmba.de.

W godzinach południowych 1 lutego br. bp Płoski nawiedził katolicką Katedrę św. Katarzyny, która została odbudowana po zniszczeniach wojennych. Kościół ten upamiętnia martyrologię niemieckiego duchowieństwa, które sprzeciwiło się nazizmowi.

Biskup Polowy zwiedził miejsca związane ze zjednoczeniem dwóch państw niemieckich w jedno, m.in. Bramę Brandenburską.

W godzinach popołudniowych Biskup Polowy złożył wizytę w Polskiej Misji Katolickiej, która od 1 listopada 2004 roku użytkuje kościół św. Jana Chrzciciela. Inauguracja działalności Misji w tym kościele odbyła się 7 listopada 2004 roku. W każdą niedzielę w Bazylice św. Jana sprawowane są trzy Msze św. dla Polaków w ojczystym języku. Pracę duszpasterską prowadzą tu trzej księża salezjanie. Podczas spotkania ojcowie salezjanie dzielili się radościami i troskami swojej pracy duszpasterskiej. Radością dla nich jest duża liczba Polaków, którzy uczestniczą w liturgii, duża liczba dzieci i młodzieży biorących udział w katechezie w języku polskim. Troską napawa ich brak pomieszczeń katechetycznych oraz pomieszczeń parafialnych. Z działalnością Polskiej Misji Katolickiej można zapoznać się na stronie internetowej www.pmk-berlin.de.

Biskup Polowy WP 2 lutego 2005 r. odprawił Mszę św. w języku niemieckim w kaplicy Domu katolickiego Biskupa Polowego. Uczestniczyli w niej pracownicy Kurii i duszpasterstwa wojskowego. Na zakończenie Mszy św. Biskup Polowy WP przybliżył zebranych duszpasterstwo wojskowe w Polsce. Przedstawił także posługę księży kapelanów na misjach pokojowych i stabilizacyjnych. Uczestnicy Mszy św. otrzymali pamiątkowe obrazki przedstawiające Jezusa Miłosiernego – „Jezu ufam Tobie”.

W godzinach południowych Biskup Polowy zwiedził Poczdam, gdzie odbyła się konferencja kończąca II wojnę światową.



Fot. Marlene Beyel

Po południu bp Płoski prowadził rozmowy z dziekanem wojskowym ks. Joachimem Simonem dotyczące uczestnictwa polskich żołnierzy w Światowym Dniu Młodzieży w Kolonii, który odbędzie się dniami 16-21 sierpnia 2005 roku. Biskup Polowy Mixa, za pośrednictwem watykańskiej Kongregacji Biskupów, wystosował zaproszenie do wszystkich biskupów polowych do uczestnictwa w tym wydarzeniu. Zaprosił także do licznego udziału młodzież wojskową. Niemieckie duszpasterstwo wojskowe organizuje bogaty program dla młodzieży wojskowej z różnych krajów, która przybędzie na uroczystości do Kolonii.

Zaproszenie bpa Płoskiego na uroczystości do Berlina jest świadectwem dobrej współpracy pomiędzy niemieckim duszpasterstwem wojskowym a Ordynariatem Polowym Wojska Polskiego. Należy podkreślić, że był on jedynym biskupem polowym zza granicy, który został zaproszony na uroczystość kanonicznego przekazania Bazyliki św. Jana w Berlinie niemieckiemu duszpasterstwu wojskowemu. Oba duszpasterstwa: polskie i niemieckie stają przed nowymi wyzwaniami, które związane są z obroną pokoju nie tylko w Europie, ale i na innych kontynentach.

ks. mjr Zbigniew Kępa

Światowy Dzień Chorego w szpitalu na Szaserów

Najświętsza Maryja Panna z Lourdes jest patronką ogłoszonego przez Kościół Światowego Dnia Chorego, który przypada 11 lutego. – Niepokalana, Niewiasto cierpienia i nadziei, bądź łaskawa dla każdego, kto cierpi – napisał m.in. Ojciec Święty, Jan Paweł II w orędziu na tegoroczny XIII Światowy Dzień Chorego.

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski 4 lutego 2004 r. nawiedził chorych w szpitalu na Szaserów. Nawiedzenie odbyło się przed Światowym Dniem Chorego przypadającym 11 lutego. W tym czasie Biskup Polowy uczestniczył w Międzynarodowej Konferencji Szefów Duszpasterstw Wojskowych Europy i USA. Ordynariusz Polowy pobłogosławił chorych życząc szybkiego powrotu do zdrowia.

W intencji wszystkich chorych, cierpiących oraz niosących im samarytańską pomoc 11 lutego w Wojskowym Instytucie Medycznym na Szaserów w Warszawie odprawiona została

w kaplicy szpitalnej Msza św. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił Wikariusz Generalny ks. Prałat płk Sławomir Żarski. Mszę św. sprawowali również dwaj kapelani postępujący w szpitalu na Szaserów, ks. ppłk Marek Wesołowski i ks. mjr Krzysztof Jamrozik.

Czynny udział w liturgii, w czytaniach i śpiewie psalmu responsoryjnego, wzięły przedstawicielki personelu medycznego. Do kaplicy przybyli chorzy z rodzinami, pielęgniarki i lekarze. Władze szpitala reprezentował zastępca dyrektora WIM, płk prof. Wojciech Marchyński.

– To liturgiczne spotkanie uzmysławia nam – powiedział rozpoczynając Mszę św. kapelan szpitalny ks. mjr Krzysztof Jamrozik – jak wielką wartością dla Kościoła i zbawienia świata jest każde cierpienie i ofiara dobrowolnie podjęta w tej intencji.

– Jaki jest sens cierpienia, dlaczego tak często jesteśmy poddawani próbie – to pytanie zadaje sobie każdy człowiek dotknięty cier-

pieniem – podkreślił ks. Żarski. Nam ludziom wiary łatwiej odpowiedzieć sobie na to pytanie, mówił dalej wikariusz generalny, łatwiej znieść cierpienie i łatwiej przynosić ulgę w cierpieniu drugiemu człowiekowi, gdy złączymy nasze cierpienie z Chrystusem. – Chrystus nie przyszedł na ziemię po to, aby usunąć ludzkie cierpienie, to nie był Jego główny cel. Chociaż czytamy w Ewangelii o cudownych uzdrowieniach paralityków, opętanych – mówił dalej ks. Żarski – to istotą wszystkich tych uzdrowień ciała było jednak przede wszystkim uzdrowienie duszy.

Cierpienie ma wartość i znaczenie, gdy odnajdujemy się na drodze krzyżowej Chrystusa. Cierpienie ma pełną wartość wtedy, dodał ks. Żarski, gdy swoim cierpieniem możemy pomóc przez ofiarowanie Bogu własnego cierpienia w intencji drugiej osoby, żony, męża, dzieci, sąsiada. Aby mogli się wydzwignąć ze swoich słabości, by w swoich trudnościach poczuli się trochę lepiej. – Cza-



Fot. Mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

sem cierpienie bywa błogosławioną winą, mówił dalej kaznodzieja. – W szpitalu wojskowym w Bydgoszczy opowiadano mi, że przywieziono erką młodego człowieka po zawale. Wcześniej był bardzo butny i mawiał, że Pana Boga to on ma w kieszeni i pokazywał na wypchany portfel. Gdy po zawale doszedł do siebie, inaczej spojrzął na swoje życie, doświadczył bowiem, jak szybko mógł to wszystko stracić. Przyszedł do kaplicy, wyspowiadał się i stał się innym człowiekiem. My księża kapelani, pracujący w szpitalach, wiemy, że dla wielu właśnie pobyt w szpitalu sta-

je się uzdrowieniem duszy. My ludzie wiary wiemy, że to jest najważniejsze. Ksiądz Żarski przypomniat również o pięknie, ale i odpowiedzialności powołania samarytańskiego lekarzy i pielęgniarek, całego personelu medycznego. Człowiek, który służy życiu, podkreślił, nie może pozbawiać człowieka chorego Nadziei; powinien troszczyć się nie tylko o ulgę w cierpieniu fizycznym, ale również zadbać o stworzenie warunków, by chory mógł zostać uzdrowiony duchowo. W imieniu Biskupa Polowego ks. prałat życzył pracownikom szpitala cierpliwości i wytrwa-

ści w tej trudnej służbie. Boski Lekarzu, uzdrow nasze dusze i ciała, zakończył homilię Wikariusz generalny. Ksiądz prałat Żarski dokonał następnie namaszczenia chorych, obecnych w szpitalnej kaplicy.

W imieniu komendanta Wojskowego Instytutu Medycznego, gen. bryg. prof. dr Marka Maruszyńskiego list odczytała naczelną pielęgniarka Jadwiga Smogorzewska: – Prawdziwe poświęcenie, napisał m.in. komendant WIM, jest w naszych czasach często wyśmiewane. Modne staje się tolerowanie zła, natomiast czynienie dobra, szlachetne postępowanie jest traktowane jako naiwność czy słabość. Poświęcenie i dobro są negowane wszędzie tam, gdzie gaśnie nadzieja na życie w miłości i uczciwości. Uczymy się ciągle na nowo miłości płynącej z krzyża. Za przypomnienie tej prawdy w Światowy Dzień Chorego wyrażamy księdzu prałatowi naszą wdzięczność. Po Mszy świętej wikariusz generalny wraz księżmi kapelanami i przedstawicielami personelu medycznego odwiedzili chorych w Klinice Pediatrii i Nefrologii Dziecięcej oraz w Klinice Onkologii.

Dzieciom ksiądz prałat podarował zabawki, a towarzyszącym im rodzicom obrazki przedstawiające Pięć Michała Anioła, z błogosławieństwem Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego. Chorzy otrzymali także różańca i słowa pasterskiej otuchy.

Wikariusz generalny odwiedził również żołnierzy rannych w Iraku. Dwóm z nich zaproponował udział w tegorocznej Międzynarodowej Pielgrzymce Żołnierzy do Lourdes. Jeśli oczywiście lekarze pozwolą, a proces rekonwalescencji będzie przebiegał tak pomyślnie jak dotychczas.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

XVI Międzynarodowa Konferencja Szefów Duszpasterstw Wojskowych Europy i USA



XVI Międzynarodowa Konferencja Szefów Duszpasterstw Wojskowych Europy i USA odbyła się w dniach od 7 do 11 lutego 2005 r. w Lublaniu w Słowenii.

Na Konferencji spotkali się szefowie duszpasterstw wojskowych 24 państw wyznań chrześcijańskich, a także wyznania mojżeszowego oraz islamu, łącznie 124 kapelanów. Ordynariat Polowy Wojska Polskiego reprezentowali Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski i ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej WP. Oprócz szefów duszpasterstw w konferencji wzięli udział: generał James L. Jones, Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych NATO i gen. mjr Ladislav Lipic, Szef Sztabu Sił Zbrojnych Słowenii. Konferencja odbywała się pod hasłem: „Duszpasterstwo wojskowe w okresie transformacji w XXI wieku”. Podczas jej trwania wygłoszono szereg wykładów dotyczących praw człowieka i zagadnień związanych z posługą kapelanów wojskowych. Uczestnicy Konferencji pracowali także w grupach roboczych. Każdego dnia odbywały się nabożeństwa w różnych obrządkach odprawiane przez duszpasterzy poszczególnych religii. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski w środę popielcową odprawił Mszę świętą w języku łacińskim

z obrzędem posypania głów wiernych popiołem. Podczas konferencji zwrócono uwagę, iż kapelan ma szczególne zadanie do spełnienia w rejonach konfliktów zbrojnych, gdzie powinien wpływać na postawy moralne żołnierzy, ułatwiać kontakt wojskowych z cywilami, łagodzić stres, pocieszać żołnierzy, zajmować się rannymi i stanowić dla nich moralne oparcie, umacniać żołnierzy na duchu a także, jeżeli to możliwe, towarzyszyć żołnierzom podczas umierania i brać udział w pogrzebach.

Jako przykład we współdziałaniu ekumenicznym duszpasterstw wojskowych podał Metropolita Moskiewski Dymitrij armię polską, rzecz dotyczyła pracy polskich kapelanów na misjach pokojowych. Podkreślano, iż rolą kape-

lana nie jest dokonywanie ocen, która strona konfliktu jest dobra, a która zła. Kapelan ma służyć żołnierzom, do których został posłany. Rolą kapelana nie jest zastępowanie psychologa. Ma on nieść pokój duchowy. Może odegrać także dużą rolę wspierając lekarzy i psychologów. Kapelan – podkreślano podczas konferencji – nie jest socjalnym pracownikiem wojska – lecz przedstawicielem Boga na ziemi. Oprócz konferowania gospodarze spotkania przewidzieli dla uczestników zwiedzanie osoblności Lublany i całej Słowenii.

Następne konferencje odbędą się w kolejnych czterech latach w: Rumunii, Kanadzie, Danii, Hiszpanii.

oprac. kż



Bp Płoski i Bp Nycz poświęcili kaplicę garnizonową pw. św. Marcina z Tours w Koszalinie

W I Niedzielę Wielkiego Postu, 13 lutego 2005 r. do Parafii Wojskowej pw. św. Marcina w Koszalinie przybył Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski. Wizyta była związana z uroczystością poświęcenia Kaplicy Garnizonowej. W południe przed kaplicą odbyła się uroczysta ceremonia powitania ks. bp. Generała. Meldunek złożył Dowódca Garnizonu płk dypl. Leszek Cendrowski. Po powitaniu ze sztandarami i Kompanią Honorową ksiądz Biskup wszedł do kaplicy licznie wypełnionej przez parafian i sympatyków Parafii Wojskowej, aby przygotować się do celebrowania Mszy św.

W Liturgii Eucharystii uczestniczyła delegacja Stowarzyszenia Strzeleckiego BELLONA z Kalisza, którego członkiem i kapelanem jest ks. mjr Stanisław Błądek. Przy ołtarzu dostojnych celebrazów powitali w imieniu dzieci Weronika Bednarczyk i Karol Gawalski, w imieniu rodzin wojskowych Rodzina kpt. Jana Hojdyca, wręczając Biskupowi Polowemu

obraz św. Marcina Patrona Parafii, a biskupowi Kazimierzowi Nyczowi replikę strzelby z 1820 r. „Le Page”. Mszy św. koncelebrowanej wraz z Biskupem Polowym i ks. płk. prał. Józefem Kubalewskim, Dziekanem POW przewodniczył Ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej Kazimierz Nycz. Słowo Boże wygłosił ks. Biskup Polowy Tadeusz Płoski ukazując potrzebę wyjścia w Wielkim Poście na „pustynię”, na której dokonuje się przemiana naszego życia. Przedstawiając Patrona Parafii św. Marcina z Tours zachęcał słuchaczy do praktykowania cnoty chrześcijańskiego miłosierdzia. Po homilii Biskup Generał wraz z Biskupem Nyczem poświęcili kaplicę. Akt poświęcenia przeczytał ks. płk Kubalewski, który podpisał:



ks. Bp Polowy Tadeusz Płoski, Bp Kazimierz Nycz, ks. płk Kubalewski, Dziekan POW, Dowódca 8. Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego płk dypl. Leszek Cendrowski, Komendant Centrum Szkolenia Sił Powietrznych płk dr Jan Olech, Komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej płk Przemysław Schielke, wz. Komendanta Wku mjr Andrzej Kosicki oraz Proboszcz Parafii Wojskowej ks. mjr Stanisław Błądek.

Na zakończenie Mszy św. ks. proboszcz podziękował Księżom Biskupom za poświęcenie kaplicy oraz prosił o błogosławieństwo dla wszystkich, którzy będą się tutaj modlić. Biskup Kazimierz Nycz wyraził chęć współpracy z Parafią Wojskową, co będzie owocować duchowym dobrem wiernych zarówno wojskowych, jak i cywilów. Na koniec Biskup Generał podziękował Biskupowi Koszalińsko-Kołobrzeskiemu za obecność i wsparcie braterskie w biskupstwie. Przy dźwiękach melodii wojskowych celebrazów wraz z asystą liturgiczną, którą stanowili żołnierze ubrani w historyczne stroje podchorążych z okresu Powstania Listopadowego, udali się do zakrytych.

Po tej uroczystości w Kaplicy goście zgromadzili się w Klubie Garnizonowym na agapie.

(St. B.)



Wizytacja kanoniczna w Parafii Straży Granicznej w Koszalinie

13.02.2005 r. J.E. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski dokonał wizytacji kanonicznej w Parafii SG pw. św. Faustyny w Koszalinie. Biskupowi towarzyszyli: Dziekan POW ks. płk Józef Kubalewski i ks. kpt. Jan Osieński.

Biskup celebrował niedzielną Eucharystię w kaplicy Straży Granicznej. W homilii wskazał na wymowny dla Wielkiego Postu symbol pustyni. Funkcjonariuszy obecnych na Eucharystii, z Komendantem Ośrodka płk. Przemysławem Schielke na czele, zachęcał, aby swoją nietatwą służbę uświęcali według zawołania: jestem – pamiętam – czuвам. Po Mszy świętej Biskup zapoznał się z zakresem posługi duszpasterskiej i stanem ksiąg parafialnych. Szczególne uznanie Biskupa znalazła akcja wydawania posiłków ubogim realizowana przez zespół Caritas parafii i zaawansowanie prac budowlanych. Duszpasterstwo w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie rozpoczęło

się 12.07.1993 r. Kapelanem Ośrodka Duszpasterskiego został mianowany ks. Lucjan Dolny. 16.02.1994 r. powstała Sala Modlitwy. Kapelan miał bezpośredni kontakt z funkcjonariuszami szkolonymi w Ośrodku prowadząc programowe wykłady z etyki. 9.10.2000 r. Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź erygował Parafię personalną pw. św. Faustyny. Rozpoczęto prace budowlane, które zaowocowały przekształcaniem części budynku, w której ongiś mieściły się pralnia i stolarnia, w kaplicę z zapleczem administracyjnym i mieszkalnym. Pierwszą Mszę św. celebrowano w kaplicy 1.09.2002 r. Prace budowlane zaplecza trwają.

Ks. mjr Lucjan Dolny



10 lutego – w 65. rocznicę pierwszej masowej deportacji ludności polskiej w głąb ZSRR
Świat deportowanej młodzieży
ze wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej Polskiej



Junaczki ze Szkoły Młodszych Ochotniczek w Nazarecie.
 Po prawej: Jadwiga Jasińska, po lewej Kuzmin, w środku oparta o drzewo Janina Świercz. Zdjęcie wykonane 24 listopada 1946 r. w Nazarecie



Kaplica w Tel-El-Kebir przed przebudową. Przed kaplicą stoją: w środku dowódca I Junackiej Szkoły Mechanicznej mjr Władysław Boratyn, po jego prawej stronie szef I Junackiej Szkoły Mechanicznej – sierż. Antoni Chudzik. Zdjęcie wykonane w 1944 r.

Grupa Żołnierzy 3. Karpackiej Dywizji Piechoty w rejonie Monte Cassino. Wśród nich pierwszy z siedzących z prawej strony Edward Gajdamowicz



Repatrianci Bartoszyce



Procesja Bożego Ciała w 1949 r. w Ośrodku Szkół Technicznych Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia w Millon, Cumberland (Anglia)

Zdjęcia pochodzą z wystawy eksponowanej w dniach 10.02-30.04.2004 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kętrzynie, 15.06-30.07.2004 w m. Srokowo, 1.09-30.10.2004 w Wiejskiej Bibliotece Publicznej w Żegocinie, 11.02-30.03.2005 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Reszlu. Kurator wystawy – ks. mjr dr Zbigniew Kępa, Redaktor naukowy wystawy: dr Jerzy Prochwicz.

Święty Piotr Damiani

kapłan, doktor Kościoła
wspomnienie obchodzimy 21 lutego

Chrześcijańskie imię greckie (*Petros*) pochodzące od rzeczownika pospolitego *petra* – skała, opoka. Jest odpowiednikiem aramejskiego wyrazu *kefas* – skała, opoka użytego w funkcji przydomka. Należy do najwcześniejszych imion chrześcijańskich.

Piotr urodził się w 1006 albo 1007 roku w Rawennie (Włochy), w licznej i ubogiej rodzinie. Po śmierci rodziców przeżył wiele trudnych chwil, ale najstarszy brat Damian zaopiekował się nim i wysłał do szkół. To na znak wdzięczności Piotr przybrał imię Damiani. Po zakończeniu edukacji Piotr został nauczycielem. Nie zarabiał wiele, ale tym co miał, dzielił się z potrzebującymi. Wtedy też przyjął święcenia kapłańskie i wstąpił do klasztoru benedyktynów – eremitów w Fonte Avellana. Piotr narzucił sobie tak ciężki rygor, że niewiele brakowało, a zapadłby poważnie na zdrowiu. Zniósł to jednak i zyskał szacunek braci, że w roku 1043 obrali go opatem. Piotr założył jeszcze pięć pustelniczych wspólnot, a jego sta-

wa jako wymagającego, ale dobrotliwego opata rozeszła się po świecie. Był to trudny okres w dziejach Kościoła. Cesarstwo walczyło z papieżem, kler był zdemoralizowany, papież spierał się z antypapieżem. Niewielu odważyło się temu przeciwstawić, a Piotr był jednym z nich. Pisał listy przeciw upadkowi obyczajów, doradzał kolejnym papieżom. Niemal wbrew woli przyjął godność kardynała i biskupa Ostii. Wkrótce potem rozpoczął podróże po Europie, rozstrzygając spory i godząc zwaśnione strony. Po wielu latach tego pracowitego życia Piotr powrócił do klasztoru, choć nadal w trudnych sytuacjach wzywany był do Rzymu. Aż do śmierci w roku 1072 Piotr żył oddając się postom i modlitwie. Nadal wiele pisał i czytał, a w wolnych chwilach wyrabiał dla braci drewniane łyżki i misy. Gdy zmarł, jego pamięć otoczono czcią należną świętym. Jego kult usankcjonował dopiero papież Leon XII, który w 1821 r. ogłosił Piotra Doktorem Kościoła.



Myśli nieprzedawnione

**Blagosławione jest to ubóstwo,
które jest wolne od przywiązania
do dóbr doczesnych.**

Papież Leon Wielki

Półka z książkami



Nakładem wydawnictwa „Barwa i broń” ukazała się książka historyczna Barbary Ziółkowskiej-Tarkowskiej „Katyńczyk AM 487”.

Autorka w książce opisuje dzieje ks. mjr. Jana Leona Ziółkowskiego, kapelana polskiej armii w latach 1919-1939 w rejonach Wilno, Stanisławów, Czortków, Jarosław, który w dniu 17 IX 1939 r. poszedł z wojskiem do sowieckiej niewoli, był w obozie w Kozielsku, zginął w Katyniu.

Dokumenty ks. mjr. Ziółkowskiego zniknęły z archiwów wojskowych. Aby odtworzyć drogę życiową księdza żołnierza, rodzina przez blisko 30 lat poszukiwała świadectw, relacji, wspomnień i fotografii.

Książka to opowieść o służbie księdza Ziółkowskiego w parafii i nauce religii w szkole, potem o służbie kapelańskiej w Legionach na froncie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Ukazuje też jego służbę w Korpusie

Ochrony Pogranicza i służbie w formacji piechoty Wojska Polskiego, wreszcie o wędrówce jeńca po sowieckich obozach, pobycie w Kozielsku i okolicznościach śmierci męczeńskiej w Katyniu w kwietniu 1940 r.

W książce zamieszczone są fotografie i opisy bitwy pod Seinami oraz bitwy „krwawy bój pod Lidą” we wrześniu 1920 r. widziane oczami ludności cywilnej.

Autorka, bratanica ks. mjr. Ziółkowskiego przedstawia swoje osobiste rozważania na temat duszpasterskiej służby kapelana w wojsku. Książka przypomina reportaż przetykany wspomnieniowym wątkiem rodzinnym i katyńskim, jej treść kończy się opisami wydarzeń związanych z obchodami 65. rocznicy wybuchu II wojny światowej, 80. rocznicy powołania KOP i świętem Niepodległości w listopadzie 2004.

W książce są także wskazówki dla osób, które poszukują dokumentów swych krewnych Katyńczyków, które zniszczono po 1946 r. lub wywieziono.

(am)

„Katyńczyk AM 487. Wspomnienia o księdzu kapelanie Ziółkowskim”.

Autor: Barbara Ziółkowska-Tarkowska, ss. 291.

Barbara Ziółkowska-Tarkowska



KATYŃCZYK AM 487

Wspomnienia
o księdzu kapelanie Ziółkowskim

Puck: Zaślubiny Polski z Morzem

10 lutego 2005 r. w Pucku odbyły się uroczystości 85. rocznicy Zaślubin Polski z Morzem. Poniżej zamieszczamy kilka szczegółów historycznych dotyczących Zaślubin Polski z Morzem, które miały miejsce w Pucku 10 i 11 lutego 1920 roku.

Historycznie rzecz ujmując uroczystości zaślubin Polski z morzem odbyły się w dniach 10 i 11 lutego 1920 roku w Pucku i Wielkiej Wsi. Generał Józef Haller podczas tych uroczystych dni przyrzekł rybakom z Wielkiej Wsi, że ziszczą się ich marzenia o budowie portu. Wierzyli oni mocno, że „kiedy przyjdzie Polska – będzie port”.

I doczekali się Polski, a potem portu, dzięki któremu powstało miasto Władystawowo. Po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Niemcy 10 stycznia 1920 r. Polska mogła objąć przyznany jej odcinek wybrzeża morskiego. Ciągnął się on od Jeziora Żarnowieckiego do Orłowa, a z linią brzegową Półwyspu Helskiego liczył zaledwie 140 km długości. 17 stycznia 1920 roku oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem generała Hallera wkroczyły na Pomorze. 10 lutego w Pucku rozpoczęły się uroczystości zaślubin Polski z morzem.

Władze II Rzeczypospolitej nadały im wielką rangę zwłaszcza, że propagandą niemiecką przekonywała opinię międzynarodową, że Polska posiadająca tylko korytarz ma znikome prawa do wybrzeża Bałtyku. Dowódcy frontu pomorskiego gen. broni Józefowi Hallerowi towarzyszyła 20-osobowa delegacja Sejmu, przedstawiciele rządu m.in. minister Stanisław Wojciechowski, podsekretarz stanu dr Leon Janta-Polczyński i generałowie: Sobolewski, Prószyński, kontradmirał Kazimierz Porębski, gen. Lamezan-Salins. Podniosłe nastroje społeczeństwa i radość z przyłączenia wybrzeża do Polski wyrażały postawione wzdłuż całej trasy bramy triumfalne i witające delegację sztabary polskie. Na puckim dworcu, przyozdobionym flagami i zielenią, przybycia specjalnego pociągu z gen. J. Hallerem oczekiwały pododdziały wszystkich rodzajów broni ze swoimi sztandarami i orkiestrami, liczne delegacje większych miast, a także, pomimo pochmurnego i dżdżystego dnia, tłumy ludności z okolicznych miejscowości.

Główne uroczystości zaślubin odbyły się nad Zatoką Pucką, dokąd gen. Haller udał się w otoczeniu członków delegacji rządu i Sejmu RP oraz pozostałych towarzyszących mu osób. Dookoła wyniosłego, białego masztu ustawili się chorążowie ze sztandarami pułkowymi, zaś nad brzegiem morskim stanął 1-szy batalion morski oraz ulani kreczowiecy z artylerią. Pierwszy zabrakł głos generał Haller. Wzruszonym lecz stanowczym głosem powiedział:

„Teraz wolne przed nami świąty i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj dotrzeć wszędzie pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem...”

Następnie w imieniu prezydenta przemawiał Stanisław Wojciechowski, który stwierdził:

„... własne wybrzeże morskie stanowi właśnie o wolnym oddechu życia gospodarczego Polski. Przez nie wchodzimy w bezpośrednie stosunki z całym światem, uwalniamy się od dotkliwego i kosztownego pośrednictwa państw obcych... Trzeba w całej pełni wyzyskać wszystkie szanse, jakie nam daje chwila obecna i utrwalić nasze panowanie nad wybrzeżem mocno... Potomnym, co po nas przyjdzie i o nas sąd wydawać będą – nie damy powodu do oskarżenia, żeśmy się okazali za mali duchem, siłą czy pracą na te wielkie czasy budowania”. Duchowni dokonali poświęcenia bandery morskiej Polski, która wśród huku powitalnych salw armatnich i przy dźwiękach hymnu narodowego została wciągnięta na maszt. Żołnierze oddali honory, a chorążowie pochylili sztandary ku falom morskim, zanurzając je nieco na znak powitania morza. Dostojni goście udali się przed ołtarz połowy, by wysłuchać Mszy celebrowanej przez dziekana frontu pomorskiego. Po tej ceremonii gen. Haller dosiadłszy konia wjechał do morza i wrzucił w fale jeden z wręczonych mu w Gdańsku platynowych pierścieni. Sam Generał tak wspominał tę chwilę:

„Na znak ślubu Bałtyku z Rzeczpospolitą wrzuciłem jeden z pierścieni danych mi przez polską ludność w Gdańsku w nurt Bałtyku. Pamiętam, jak pierścień potoczył się po tafli lodu, by wnet zniknąć w morzu. Wyrwało się kilku młodych rybaków, chcących go

chwycić, a gdy powracali – na moje zapytanie, czy chwycili go – odpowiedzieli: „nie pan generał, ale będziemy go mieli w Szczecinie”.

Na pamiątkę uroczystych zaślubin dokonano poświęcenia i wbicia w morze słupa z wrytym napisem: „Roku Pańskiego 1920, 10 lutego Wojsko Polskie z generałem Józefem Hallerem na czele objęło na wieczyste posiadanie polskie morze”. Delegacja Sejmu rzuciła w fale morskie kwiecisty wieniec z napisem na szarfi: „Robotnicy polscy witają polskie morze NZR”. Na zakończenie puckich uroczystości podpisany został przez najważniejsze osobistości, z gen. J. Hallerem i St. Wojciechowskim na czele, akt erekcyjny zaślubin Polski z morzem. (Oryginał aktu znajduje się dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie).

Na wybrzeżu tuż obok pochylni dla wodnosamolotów wojsko z Batalionu Morskiego ustawiło maszt, a obok wkopano drewniany pal z wyrzeźbionym na nim Orłem Białym i Gryfem Pomorskim oraz napisem. Przed godziną 10 zaczęły ustawiać się kompanie I Baonu Morskiego oraz reprezentacje ze wszystkich pułków wojska biorącego udział w objęciu Pomorza. Dziesiątki kutrów rybackich w pełnej gali flagowej ustawiły się na wolnej od lodu przestrzeni wodnej. Publiczność cywilna zajęła wyznaczony jej plac za masztem i polem. Zabrzmiąły tony marsza generalnego. Wojsko zaprezentowało broń. Na kasztanowym rumaku, w otoczeniu świty zbliżył się w stronę morza generał Józef Haller. Pograżeni w milczeniu i zaczerwoni powagą chwili staliśmy wpatrzyli w wólna zbliżający się orszak. (...) Przeżyliśmy jeden z najspanialszych momentów w historii Rzeczypospolitej.

„Po przeglądzie wojska generał Haller skierował się w stronę połowego ołtarza, przy którym ks. biskup połowy (...) odprawił mszę świętą. Po udzielonym (...) błogosławieństwie generał Haller w asyście płk. Stanisława Skrzyńskiego skierował się po pochylni w stronę morza. Gdy konie stanęły w wodzie, generał Haller patrząc przed siebie w stronę Bałtyku wypowiedział mniej więcej następujące słowa:

„W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polska, generał broni Józef Haller, obejmując w posiadanie ten oto nasz prastary Bałtyk słowiański.”

Po zakończeniu uroczystości w porcie cała publiczność udała się do Domu Zdrojowego, gdzie było wielkie przyjęcie, bankiet, w czasie którego przemawiało wielu mówców, wśród których wyróżniło się przemówienie wicepremiera p. Wincentego Witosa, który imieniem rządu zadeklarował 1-szą ratę subsydium dla studiów morskich i budowy portów:

„Ja w swoim przemówieniu zgodnie z uczuciami wszystkich Polaków wyraziłem pewność, że Gdańsk, jak był, tak będzie polskim, ale nam jeden port nie wystarczy, musimy myśleć o budowie nowych i tu zwróciłem się do rządu z apelem o większe fundusze na ten cel”.



Początkowa. Zaślubiny Polski z Morzem 10 lutego 1920 r., W. Kossak mal., Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, Akropol Kraków, Ser. 76/101 (Ze zbiorów W. Grabe)

Następnego dnia, 11 lutego, odbyła się dalsza część uroczystości. Generał Haller wraz z gen. Lamezaniem, wojewodą taszewskim i kontradmirałem Porębskim przybyli samochodami do Wielkiej Wsi, dziesiętszego Władystawowa. Towarzyszący im dziennikarz tak ten dzień opisał w swoim sprawozdaniu:

„Popędziliśmy samochodami wzdłuż Puckiej Zatok. Witano nas z entuzjazmem bez granic. Udaliśmy się nad pełne morze. 11 lutego po południu – powitaliśmy rzeczywistość to Polskie Morze. Stało się to wszystko symbolem – powitaliśmy morze nie w dniu uroczystości w Pucku – ale nazajutrz. Słońce, tłumy ludności, rybacy osmałeni przez wichry morskie – i ta fala, z szumem bijąca o piaszczysty brzeg. Daleko gdzieś żeglujące okręty na horyzoncie. Pełne, szerokie Morze... Czekał na nas łódzie rybackie. Wsiadamy. Chwieje się statek na falach – bandera polska. Jest to motorówka żaglowa rybacka „Gwiazda Morska” pod kapitanem kaszubą panem Jakubem Myśliżem. Płyniemy. Po raz pierwszy pod polską banderą, od polskiego brzegu, od czasów pierwszej Rzeczypospolitej. Słońce, morze, radość ogromna. Najpiękniejsza godzina, odcąk Pomorza jest polskim. Przybijają łódzie rybackie – statek nie może dojść do samego brzegu. Gen. Haller przemawia z łodzi: Nie damy morza i nie damy ziemi, skąd nasz ród! Ogorzałe twarze rybackie. Ręce wzniesione do góry – Tak nam dopomóż Bóg!...”

W 1945 roku powtórzono zaślubiny. Dzięki decyzjom sprzed 25 lat, z okresu pierwszej niepodległości mogliśmy po wojnie czuć się upoważnieni do bycia pełnoprawnym gospodarzem Bałtyku. Dziś 48% ludzi żyjących w zlewisku tego morza to Polacy. Tamte historyczne dni tylko symbolicznie zaślubiły Polskę z Bałtykiem, teraz już najpoważniej i w sposób rzeczywisty, odpowiadamy za owoce ówczesnych decyzji i za współczesny sposób współbywania z morską przyrodą i jej skarbami.

Zaślubione Morze wniosło Polsce w posagu bogactwo swojego świata przyrody. Prócz urody plaż, dano bogate zasoby morskich organizmów, w tym – ryb. A poprzez żeglugowe szlaki, bardziej niż inne przejścia graniczne, dawano szansę Polakom wyjścia w świat i dotarcie świata do Polski. **(am)**

W dniu 10 lutego 2005 roku o godzinie 14.45 powitaniem wszystkich zgromadzonych na puckim rynku rozpoczęły się obchody 85. rocznicy Zaślubin Polski z Morzem. O godz. 15 rozpoczęła się w Farze Msza święta pod przewodnictwem J.E. Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa, z udziałem abp. Tadeusza Gocłowskiego, a także 10 księży koncelebransów, w tym 3 kapelanów MW. Na początku Mszy św. piękne słowa powitania zarówno w języku polskim, jak i kaszubskim wygłosił burmistrz miasta Puck Pan Adam Załembowski. Poprosił jednocześnie o to, by Msza św. sprawowana byłą w intencji Ojczyzny i Ludzi Morza. Niejako w odpowiedzi na te słowa ksiądz Prymas w swoim kazaniu podkreślił znaczenie, jakie ma dla naszej ojczyzny to miejsce oraz tak szeroki dostęp do Morza Bałtyckiego. Jednocześnie wspomniat, że nie potrafimy do końca tego wykorzystać, bo jak się patrzy na to wszystko, co się dzieje z gospodarką morską, to nie wiadomo czy to troska czy beztroška tych, którzy o niej decydują.

Po Mszy św. o godz. 16.30 rozpoczęła się w porcie rybackim manifestacja patriotyczna z udziałem księdza Prymasa, księdza abp. Metropolity Gdańskiego, przedstawicieli Sejmu i Senatu RP, którzy odczytali treść uchwał swoich Izb Parlamentu dotyczących 85. Rocznicy Zaślubin Polski z Morzem. Ponadto uczestniczyli w tej manifestacji przedstawiciele władz państwowych, władz województwa pomorskiego, przedstawiciele Dowództwa MW na czele z admirałem floty Romanem Krzyżelewskim – dowódcą MWRP, władz powiatowych i gminnych. Całej uroczystości zarówno w Kościele, jak i w porcie rybackim towarzyszyła asysta honorowa złożona z Orkiestry Kompanii Reprezentacyjnej MWRP. Obecne również były poczty sztandarowe różnych organizacji wojskowych, cywilnych a także z okolicznych szkół. Czynninie wspomagaliby przebieg uroczystości harcerze i harcerki. Punktem kulminacyjnym manifestacji patriotycznej było zrzućenie wienca na wody Zatoki Puckiej ze śmigłowca Ratownictwa Morskiego z Gdyńskiej Brygady Lotnictwa MW.

Wręczone zostały w porcie rybackim odznaczenia państwowe oraz odznaczenia Ligi Morskiej i Rzecznej – Pierścienie Hallera. Jeden z Pierścieni Hallera o numerze 75 otrzymała 3. Flotylla Okrętów z Gdyni. W imieniu 3. FO Pierścieni Hallera odebrał jej dowódca Pan kmdr Jerzy Patz. Na koniec uroczystości jubileuszowych, przy wótrze werbli wszystkie delegacje złożyły wieniec i kwiaty przy słupie upamiętniającym wydarzenia sprzed 85 lat. **(am)**

Złoty jubileusz Państwa Płoskich

W Kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył 5 lutego br. Mszy św. koncelebrowanej w intencji swoich rodziców, Kazimierzy i Henryka Płoskich. 50 lat temu, 12 lutego, w tym samym kościele Państwo Płoscy zawarli sakramentalny związek małżeński.

Na tę piękną rodzinną uroczystość przybyli także przyjaciele i znajomi biskupa polowego z lat młodości, parafianie i współpracownicy. W koncelebrze uczestniczyło 21. kapelanów wojskowych oraz kapłani z diecezji warmińskiej.

W okolicznościowej homilii ks. prof. dr hab. Ryszard Szychmiller z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego podkreślił m.in., że to w Lidzbarku Warmińskim, w jego świątyniach, gdzie syn tej ziemi, bp Płoski, wzrastał, wychowywał się, przyjmował sakramenty święte, ukształtowała się jego duchowość, dojrzałe kapłaństwo, którego wypełnieniem stała się sakra biskupia.

Dziś ten człowiek, który został biskupem, generałem, profesorem na Uniwersytecie, dziękuje Bogu, że może tu powrócić jako biskup i dziękować Bogu za dar rodziców i modlić się w ich intencji. Jakże to pięknie się składa, że zaledwie trzy miesiące po konsekracji biskupiej jego rodzice obchodzą swój złoty jubileusz i można połączyć te dwa dziękczynienia. Jubilanci cieszą się dziś, że ich życie przynosi takie owoce, że mogą Bogu dziękować za wszystkie łaski, za syna biskupa, za dzieci, za wnuki i prawnuka. Wraz z nimi cieszą się wszyscy, którzy modlą się razem z nimi.

Miarą miłości miłość bez miary

– Jezus powiada, mówił dalej ks. prof. Ryszard Szychmiller – ja Was wybrałem, abyście owoc przynosili i aby owoc wasz trwał. Najpiękniejszym owocem Waszego życia, zwrócił się do Jubilatów, jest wasza wierna miłość i wasze dzieci, wnuki. Myślę, że każdy się zgodzi, że różne można mieć w życiu sukcesy, ale w życiu ludzi świeckich, chyba największą radością jest dobra rodzina. Można mieć majątek, stanowiska, ale jeśli życie rodzinne się nie udało, to wszystko inne jest bez blasku. Mam szczęście znać i podziwiać od lat Waszą postawę, waszą wiarę, ufność i miłość. Ciągłe młoda, mimo upływu lat, świeża i gorąca. I za to, że tak można żyć Wam dziękuję i chciałbym zaapelować, by inni brali wzór. Chrystus wzywa nas, byśmy miłowali czynem i prawdą, nie tylko słowami. Mam szczęście mieszkać w pobliżu Jubilatów i wiem, że w ich życiu miłość Boga i człowieka to nie tylko słowa. Oni czynem pokazują swoją wiarę, miłość, swoją gościnność, życzliwość, serdeczność. To się udziela ich dzieciom. – Dlaczego wam się tak udaje?! Dlaczego jednym się udaje, a innym się nie udaje. I Chrześcijananie, i katolicy, i niewierzący powiadają, że jeśli ktoś zachowuje pewne zasady, reguły życia, ten będzie szczęśliwy. A jakież to my znamy lepsze reguły życia niż te, które dał nam Bóg – 10 przykazań, przykazanie miłości. Jeśli więc zachowujemy przykazania dane nam przez Boga, trwamy w jego miłości i te owoce miłości będą w nas widoczne. Jezus mówi: Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiowałem. Nie miarą własną, ale miarą miłości Jezusa, ofiarną, nieustającą. Takiej dalszej miłości życzymy Jubilatowi, wszystkim małżeństwom i nam wszystkim. Miećcie zawsze ufność i bądźcie szczodrzy w dzieleniu się waszą mądrością, wiarą i miłością. Bądźcie jeszcze przez długie lata podporą w wierze, nadziei i miłości dla swoich dzieci. Także Biskup Polowy dalej potrzebuje waszej modlitwy. Niech wasze dzieci odwdzięczają się Wam swoją dobrocią...

W dzisiejszym czytaniu były piękne słowa, które niech będą także życzeniem: Niech Ojciec Niebieski daję Wam zawsze to, o co Go prosicie. Niestem przekonany, że wiele dobra już wyprosiście. Niech dalej tak będzie!

Nawet niech do Was przychodzą inni i proszą: módlcie się, w tej sprawie, bo to dla mnie bardzo ważne. Wiemy, że wstawianictwo świętych wiele może. Dlatego wspieramy naszą modlitwą trudne ludzkie sprawy. Tam gdzie są dobre małżeństwa, módlmy się, by dalej żyły w miłości i wierności. Tam gdzie się wali, albo już zawaliło, żeby się odbudowało i ułożyło w Bożej prawdzie i miłości. Jeśli ktoś nie ma pracy, nie ma za co żyć, żeby znalazł pracę i mógł godnie żyć. Wypraszajmy u Boga wspaniałych kapłanów w świecie katolickim, wspaniałe rodziny, które wychowują dzieci tak, żeby można im było powierzyć losy Kościoła, państwa, świata...



Fot. Ks. mir. Zbigniew Kępa

Patrzeć w jednym kierunku

W imieniu całego prezbiterium Ordynariatu Polowego życzenia i podziękowania złożył Jubilatowi Wikariusz Generalny płk Sławomir Żarski. – Jesteście bohaterami, powiedział m.in. ks. Żarski, którym należą się nie tylko medale, ale przede wszystkim pomnik za wytrwałość, za to, że wytrwaliście przez tak piękny długi czas razem.

Autor „Małego Księcia” powiedział kiedyś: kochać to nie znaczy patrzeć na siebie, to znaczy patrzeć razem w jednym kierunku... My księża kapelani dziękujemy Wam za wszystkie dzieci, ale szczególnie za Eksceleńcję Księdza Biskupa Tadeusza. Za trud wychowawczy, świadectwo i przekazane ciepło. Bo jest on dla nas nie tylko Pastorem, Ojcem, ale i bardzo życzliwym przyjacielem.

Starosta powiatu lidzbarskiego Jacek Protas pogratulował oddania, z jakim Państwo Płoscy pokonywali trudy półwiecznej wspólnej drogi i owoców rodzicielskiej troski. – To w Waszym domu – powiedział starosta Jacek Protas – kształtowała się osobowość Biskupa Polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego, pełniącego dziś służbę w naszej Ojczyźnie na najbardziej patriotycznym posterunku.

Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego Mieczysław Byczkowski, zwracając się do Pani Kazimierzy i Pana Henryka Płoskich powiedział m.in.: – W dzisiejszym świecie, w którym dominują wartości materialne, Wasz związek jest chlubnym przykładem, iż wzajemny szacunek i miłość to wartości ponadczasowe. Przedstawiciel władz miasta Burmistrz Byczkowski odznaczył następnie małżonków Płoskich złotymi medalami za zasługi za wieloletnie pożycie małżeńskie, przyznaniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej Aleksandra Kwaśniewskiego.

Proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła, ks. Janusz Wieszczyński życzył błogostawieństwa i opieki Bożej na dalsze lata oraz podziękował za piękny przykład przywiązania do tej parafii i do tego miasta, z którym Państwo Płoscy związali wiele lat swojego życia (1975-1992). Obecnie bowiem Jubilaci są mieszkańcami Olsztyna. Życzenia nadesłane przez Metropolitę Warmińskiego Abp. Edmunda

Piszczca, odczytał gospodarz lidzbarskiej parafii: – „Kazimierz i Henryka Płoskich z okazji złotego Jubileuszu sakramentu małżeństwa polecam opiece Ukoronowanej Pani Ziemi Warmińskiej i z serca błogosławieństwo”.

Przed uroczystym błogosławieństwem kilka słów do uczestników wspólnej jubileuszowej radości Państwa Płoskich skierował ich syn – Biskup Polowy.

Jak w tonie Mamy...

Wdzięczność kierujemy dzisiaj przede wszystkim ku Bogu Ojcu Wszechmogącemu, bo właśnie o tym gdzieś, do którego wracam, mogę za Ojcem

Świętym powiedzieć, że dla mnie tu wszystko się zaczęło, tu w tej świątyni, w tej chrzcielnicy... Tu w tej świątyni, w której jestem, jak w tonie mej Mamy. Tu była moja pierwsza spowiedź, pierwsza komunia św., bierzmowanie. Stąd, z tej świętej Warmii drogi poprowadziły mnie do Ordynariatu Polowego, do duszpasterstwa wojskowego. Chciałbym jednak przede wszystkim podziękować moim drogim Rodzicom, że dali mi życie, że potrafili je pielęgnować tu, w tej kolebce w Lidzbarku Warmińskim i w Medynach, w mojej rodzinnej wiosce, gdzie spędzałem czas do matury. Później w Lidzbarku Warmińskim, gdzie w bliskości zamku Biskupów warmińskich przemierzałem drogę każdego dnia, idąc i wracając z Liceum Ogólnokształcącego. Obok klasztoru sióstr Pallotynek, klasztoru sióstr Katarzynek – gdzie tyle Mszy św., tyle rekolekcji... W tym klasztorze odbyła się też moja uroczystość poprymicyjna. Dziękuję moim Rodzicom, że uczyli mnie życia odpowiedzialnego...

Popłynęły wspomnienia z lat młodości, chwil spędzanych u dziadka w centralnej Polsce, skąd pochodzi

Mama Biskupa. – Chociaż nie jestem autochtonem, to jednak los tej ziemi, Ziemi Warmińskiej jest moim losem. To moja umiłowana ziemia i zawsze ją będę nazywał matką. Dziękuję rodzicom, mówił dalej Biskup Płoski, że uczyli mnie życia praktycznego. Pochodzę z rodziny robotniczo-chłopskiej...

Od wczesnej młodości przyszyły biskup był zaprawiany do obowiązków w gospodarstwie, a miesiąc wakacji spędzał, pomagając Ojcu w ciężkiej pracy przy kładzeniu asfaltu.

Mama biskupa pracowała chałupniczo jako krawcowa. – Mogę powiedzieć, że rodzice chleb zdobywali uczciwie, ucząc tej uczciwości nas, swoje dzieci. Nasz dom był też domem modlitwy, podkreślił bp Płoski.

Do domu Państwa Płoskich ciągnęli wszyscy, bo w jego serdecznej, przyjaznej ludziom atmosferze można się było ogrzać. – I mimo, że była bieda, były dytlematy – wspominał dalej biskup – mieszkaliśmy przecież w zabudowaniach dawnego folwarku, w baraku, jego gorszej części, z gliny, rodzaj lepianki – była też radość. I za to też chciałbym serdecznie podziękować moim rodzicom... Moja mama, choć ma skończone zaledwie cztery klasy, bo tak się ułożyły powojenne okoliczności życiowe, jest kobietą inteligentną i mądrą, dla mnie najmądrzejszą ze wszystkich niewiast. Wszyscy bardzo ją szanujemy...

– Kiedy patrzę na Was, kiedy dziękuję Bogu w tej świątyni parafialnej, odnawiam swoją pierwotną gorliwość kapłańską, że bym był po prostu dobrym biskupem, synem, przyjacielem dla tych wszystkich, do których Bóg mnie posyła... Biskup Polowy zaapelował również o łączenie się w cierpieniu z Ojcem św., o modlitwę w jego intencji, by nadal mógł wypraszać dla świata nadzieję i zbawienie. Wspominał też swoją wizytę u Jana Pawła II, 6 stycznia br.

Na zakończenie Biskup Płoski podziękował gospodarzom miasta, braciom kapłanom, przyjaciółom i rodzinie – wszystkim, którzy dziellili radość jubileuszową Kazimierzy i Henryka Płoskich. Ucałował z synowską czcią ręce Matki, wręczył rodzicom bukiet kwiatów i pobłogosławił wszystkich.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Kronika Diecezji Wojskowej

Warszawa

W 61. rocznicę śmierci poległych i zmarłych uczestników zamachu na Kutschere w Katedrze Polowej ks. mjr dr Zbigniew Kępa – Szeft Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej przewodniczył Mszy świętej. Do Katedry Polowej WP przybyli żołnierze batalionu „Parasol” oraz rodziny poległych w akcji żołnierzy, poczty sztandarowe, harcerze oraz młodzież szkolna. Mszę świętą koncelebrował ks. Henryk Kietliński (pallotyn) – kapelan Środowisk Szarych Szeregów i Armii Krajowej, który wygłosił do przybyłych kazanie. Nawiązał do czytań liturgii słowa – Ewangelia: Jezus wyrzuca złego ducha z opętanego. Powiedział też w słowie do zebranych o wojennej i powojennej rzeczywistości, w której pojawili się ludzie opętani przez zło (hitlerizm, stalinizm). Kaznodzieja wspominał też o tym, że podczas II wojny światowej jego rodzina poniosła ciężkie straty – śmierć dotknęła sześciu jego braci. Liturgię zakończyła pieśń „Boże Coś Polskę” i „Hymn Harcerski”.

(A. M.)



* * *

Wystawę prac z bogatego dorobku artystycznego Anny Chromińskiej można oglądać od 1 lutego br. w nowo otwartej Galerii Renovex Ltd. przy ul. Roentgena 46 na warszawskim Ursynowie. Na ekspozycji znalazły się gwaśze, obrazy olejne oraz kopie dzieł znanych malarzy.

Dominują martwe natury. Charakteryzują się one bogactwem kolorystyki. Przedstawione na nich przedmioty niejako „ożywają” ciepłem barw. Emanuje z nich radość i optymizm. Znaleźć tu można także pejzaże. Są też kopie. Większość prac można nabyć w galerii.

Ekspozycję można oglądać do końca lutego. Galeria Renovex proponuje polską sztukę współczesną. Można tu także oddać obrazy do konserwacji. Jest także bogaty wybór ramek drewnianych, aluminiowych i passe-partout. Anna Chromińska w 1998 roku ukończyła Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki

na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pracę dyplomową wykonywała pod kierunkiem Rektora ASP prof. dra Wojciecha Kurpika. Oprócz konserwacji zajmuje się malowaniem obrazów i wykonywaniem malowideł ściennych na zamówienie. Artystka wykonuje również kopie z oryginałów i pastisze na podstawie reprodukcji. Jej prace wzięły udział w dwóch wystawach i aukcjach kopii organizowanych przez Muzeum Narodowe w Warszawie, które miały miejsce w 1998 i 1999 r. Anna Chromińska uczestniczyła również w wystawach – „Absolwenci 1995–1998” i „Supermarket Sztuki” – zorganizowanych przez Związek Polskich Artystów Plastyków w latach 1999 i 2000. Od 1998 r. jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków (Okręg Warszawski).

(A. M.)



Rembertów

W Kościele Garnizonowym pw. św. o. Rafała Kalinowskiego w Warszawie–Rembertowie dzieci z Domu Dziecka z Międzyzlesia przedstawiły w niedzielne popołudnie jasełka. To już kolejny występ dzieci z Międzyzlesia w rembertowskiej parafii, który spotkał się z bardzo gorącym przyjęciem, zwłaszcza najmłodszych parafian z rodzin wojskowych. Młodzi aktorzy, przygotowani do występu przez siostry Franciszki Rodziny Maryi,

zadziwili widzów nie tylko swoimi talentami muzycznymi, ale i sprawnością akrobatyczną. W tym roku taca, zbierana podczas przedstawienia jasełkowego, przeznaczona została całkowicie na potrzeby Domu Dziecka w Międzyzlesiu. Parafialna Caritas wojskowa również przekazała dzieciom z Międzyzlesia część darów pieniężnych i rzeczowych ze zbiórki przedświątecznej. Po zakończeniu jasełek dzieci z wojskowej parafii ofiarowały swoim rówieśnikom z Międzyzlesia zabawki.

(ej)



Ustka

Pomoc ofiarom tsunami w Azji była ideą wspólnego kołędowania w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce.

Piękny, nastrojowy spektakl poetycko-muzyczny, oparty o teksty Lucjana Rydla z „Betlejem Polskiego”, poezję Juliusza Słowackiego i Tytusa Czyżewskiego oraz kolędy i pastorałki przygotował Caritas Parafii Wojskowej pw. św. Marka Ewangelisty i Klub Garnizonowy CSzMW w Ustce. Scenariusz napisali i przedstawienie wyreżyserowali: Anna Chodyna i ks. kmdr por. Zygmunt Kaźmierak. Aranżację muzyczną opracował Maciej Kozakiewicz. Całość wspólnie wykonali soliści Klubu Gar-

nizonowego: Anna Chodyna, Natalia Sikora, Lidka Przybyłowicz, Blanka Erbel, Magda Kowalska, Klaudia Kozakiewicz, Maciej Kozakiewicz, Jan Szczepaniak, Paweł Lucewicz i Piotr Kozłowski. Premiera „Wieczoru Kolęd” odbyła się 22.01 w Kościele Garnizonowym. Staropolskie, liturgiczne, ludowe i współczesne kolędy i pastorałki, żywa część polskiej tradycji narodowej, były śpiewane tego wieczoru nie tylko przez artystów, ale także przez tłumnie przybyłych widzów, kadre, rodziny, marynarzy i mieszkańców Ustki. Spektakl z racji niewystarczającej ilości miejsc w Kościele Garnizonowym, był transmitowany drogą radiową do Klubu Garnizonowego, gdzie wysłuchało go kilkuset marynarzy odbywających szkolenie



w CSzMW. W trakcie koncertu zebrano 1200 zł na pomoc ofiarom tsunami. (M. J.)

Gdynia

W niedzielę 30 stycznia 2005 roku w Kościele Garnizonowym Marynarki Wojennej RP w Gdyni został zorganizowany po raz 8. Koncert Kolęd. Podczas koncertu swój repertuar kolęd i pastorałek zaprezentowały: Orkiestra Marynarki Wojennej RP wraz z solistami Ewą Jurczyk i Andrzejem Majkowskim oraz dzieci

i młodzież ogniska muzycznego „Presto” działającego przy Klubie Garnizonowym w Babich Dołach. Artyści wystąpili podczas koncertu charytatywnie. W ten sposób po raz kolejny wykonaniem przepięknych utworów wsparli akcją „Chleb dla ubogich”. Podczas koncertu można było także kupić szopki bożonarodzeniowe wykonane przez marynarzy. W tym roku pieniądze zebrane podczas koncertu

i z aukcji szopek przeznaczone zostały na pomoc najsłabszym, poszkodowanym w wyniku fali tsunami w Azji Południowo-Wschodniej. Wszystkim artystom, uczestnikom koncertu Kolęd oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wsparli naszą inicjatywę, składamy serdeczne Bóg Zapłać.

(J. Z.)

Ogólnopolskie Sympozjum na Jasnej Górze: „Przesłanie Jubileuszu 350-lecia Zwycięskiej Obrony Jasnej Góry (1655)”

W dniach 20-21 stycznia 2005 roku na Jasnej Górze odbyło się ogólnopolskie sympozjum pt. „Przesłanie Jubileuszu 350-lecia Zwycięskiej Obrony Jasnej Góry (1655)”. Organizatorami tego sympozjum byli: Klasztor Jasnogórski w Częstochowie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Instytut Teologiczny w Radomiu.

Sympozjum otworzył Przeor Jasnej Góry ojciec Marian Lubecki – 75. następcą ojca Augustyna Kordeckiego. W swoim wystąpieniu ukazał doniosłe znaczenie obrony Jasnej Góry w dziejach Kościoła i Ojczyzny. Pierwszy referat wygłosiła dr Teresa Bloch z KUL w Lublinie, pt. „Sytuacja Rzeczypospolitej w epoce Potopu, na tle wydarzeń Europejskich”. Ukazała ona sytuację polityczno-gospodarczą, jaka panowała w Polsce i Europie w XVII wieku, podkreślając jednocześnie przyczyny rozbiorów Polski.

Drugim referentem był prof. dr hab. Marcel Kosmana (UAM Poznań), który poruszył temat „Wizja przyszłości Polski w kulturze politycznej w okresie Potopu Szwedzkiego”. W swoim wystąpieniu starał się odpowiedzieć na pytanie: jaka była świadomość polityczna polskiej szlachty przed wojną polsko-szwedzką? Jednocześnie starał się ukazać błędy tej polityki oraz wpływ sąsiednich państw na Polskę.

Trzeci wykład był dziełem ojca Tadeusza Łukaszuka i nosił tytuł „Teologiczne odczytanie Jubileuszu 350-lecia Obrony Jasnej Góry”. Obrony Jasnej Góry nie da się ujmować jedynie w kategoriach militarnych, ale trzeba dostrzegać Moce kierujące z Wysoka. W swoim wystąpieniu ukazywał relacje zapisane przez Stanisława Kobierzyńskiego, ukazując cudowną obronę Jasnej Góry kierowaną przez Opatrzność Bożą i orędownictwo Matki Bożej. Grad kul armatnich kierowanych przez wojska szwedzkie w kierunku Jasnej Góry – nie wyrządził wielkiej szkody. Co dla autora było wyraźnym znakiem opieki i... „cudu”.

Czwarty referat wygłosił bp Andrzej Dziuba pt. „Zwycięska czy cudowna obrona Jasnej Góry. Przesłanie moralne Jana Pawła II”. Referat swój podzielił na następujące zagadnienia: (1) Fenomen – twierdza i aktorzy (Jasna Góra); (2) Ufna wiara – zwycięstwo Ojca Kordeckiego; (3) Naród – podejmujący walkę w czasie obrony Jasnej Góry (Hetman Czarnecki); (4) Zwycięstwo – opuszczenie wojska obłęganej Jasnej Góry; (5) Śluby Jana Kazimierza.

Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Piotr Jarożyński (KUL – Lublin), który przedstawił referat, pt. „Motyw w zwycięskiej obronie Jasnej Góry podstawą etosu narodowego Polaków”. W swoim wystąpieniu starał się odpowiedzieć na postawione pytanie: Jaki jest fenomen etosu Polaków z punktu kultury i cywilizacji? Ten etos wiąże się z narodem. Pojęcie narodu, władzy, odróżnia Polaków od innych narodów. Idąc dalej w swych rozważaniach – wskazał na połączenie narodu z religią. Polska przyjmując chrzest – stała się narodem i państwem. Próbując ocenić moralność ludzi w XVII w. starał się odpowiedzieć na pytanie, jakie zwycięstwo odniosła Polska w tym okresie wojen i rozbiorów? Tym zwycięstwem – wskazywał – jest sumienie, które pozwala odróżnić co jest dobre, a co złe.

Bp dr Zygmunt Zimowski (KUL – Lublin, UKSW – Radom) przedstawił referat pt. „Od rycerskości maryjności ojca przeora Augustyna Kordeckiego do maryjności odpowiedzialnej Jana Pawła II”. Bp Zygmunt Zimowski – w swoim referacie starał się ukazać, co to jest rycerskość wobec Maryi w okresie średniowiecza. Wykazywał, że rycerskość wiązała się z religijnością i wpływem Kościoła. Rycerz średniowiecza nie był siłaczem, ale rycerzem – ceniącym honor.

Kolejnym pytaniem, na które starał się dać słuchaczom odpowiedź było zagadnienie: „Czym jest odpowiedzialność świadoma za swoje czyny, a jak wyglądała odpowiedzialność świadoma Matki Bożej?”. Autor starając się odpowiedzieć na postawione pyta-

nie odwołał się do nauki Kościoła po Soborze Watykańskim II oraz do nauczania Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I oraz Jana Pawła II. W końcowym swoim wystąpieniu bp Zygmunt Zimowski wskazał, że „wiele z tego, co będzie «jutro» zależy od zaangażowania «dziś»”. Rykerskość i odpowiedzialność maryjna – daje inspirację każdemu do naśladowania. Autor nawiązując do słów Jana Pawła II powiedział: „człowiek jest drogą Kościoła – i na tej drodze nie może zabraknąć człowieka”.

Prof. dr hab. Zachariasz S. Jabłoński – wygłosił referat pt. „Ewolucja ideowa ślubów królewskich ku Jasnogórskiemu Ślubom Narodu odczytanym w XXI w.” W swoim referacie starał się ukazać, że drugą przyczyną ślubów było zwycięstwo Jasnej Góry. I druga teza, którą rozwinął, brzmiała: śluby Jana Kazimierza – nie zostały wypełnione.

Ostatnimi, w pierwszym dniu sympozjum, były wystąpienia ks. prof. dr hab. Jerzego Lewandowskiego (UKSW – Warszawa) pt. „Profetyczny wymiar obrony Jasnej Góry w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego” oraz ks. dr Henryka Nowaka (Uniwersytet Szczeciński) na temat: „Alegoryczny sens zwycięskiej obrony Jasnej Góry”.

Obrady zakończyła Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem abp. Józefa Michalika – Metropolity Przemyskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

Następnego dnia wygłoszono trzy odczyty: prof. dr hab. Lecha Ludorowskiego (UMCS Lublin), „Sakralne epizody Potopu”, „Jasna Góra, Lwów (śluby Jana Kazimierza)”, prof. dr hab. Zofii Zarębiny (UKSW Warszawa) pt. „Motywy zwycięskiej obrony Jasnej Góry w polskiej poezji” i mgr. o. Stanisława Rudzińskiego pt. „Zwycięska obrona Jasnej Góry w ikonografii polskiej”.

Sympozjum zakończyło się Mszą św. koncelebrowaną z homilią wygłoszoną przez abp. Stanisława Nowaka, Metropolity Częstochowskiego.

Ks. ppłk dr Marek Wesołowski

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszevicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl;

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

Umiećcie odczytać w krzyżu miarę Bożej miłości, miarę bez miary.
Ojciec święty Jan Paweł II

Fot. Krzysztof Chmura

